Nr. 246. Piątek, 25 Października 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 2 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 24 października.

Rada państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie z posiedzenia Izby z d. 23 b. m.).

W dyskusyi nad wnioskiem p. Svorzila w sprawie karteli przemawiał generalny mowca *pro* p. Myslivec najprzód po czesku, a potem po niemiecku. Wyraził on przekonanie, że wprawdzie tego rodzaju ważne kwestye nie mogą być załatwione w formie nagłego wniosku, jednakże ważną jest rzeczą, by je omawiano w Izbie, a Rząd mógłby po załatwieniu ugody przystąpić do załatwienia tych właśnie piekących kwestyj. Mowca obszernie rozstrząsał sprawę karteli i napiętnował nadużycia, których dopuszczają się kartele.

Nastąpiły sprostowania faktyczne, poczem Izba odrzuciła nagłość wniosku.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Klofacza w sprawie drożyzny środków żywności.

Wnioskodawca uzasadniał nagłość.

Następnie zabrał głos p. Stark wywodząc, że jeżeli pragnie się istotnie usunąć drożyznę środków żywności, to Izba powinna przedewszystkiem dokonać reformy podatkowej w formie progresywnego podatku dochodowego.

P. Pick przemawiał za nagłością po czesku. Po przemowach mowców generalnych hr. Sternberga i Schrammla, odrzucono nagłość 140 głosami przeciw 91. (Okrzyki protestu i wrzawa na ławach czeskich radykałów).

Na tem obrady przerwano, a dokonano wyboru do Deputacyi kwotowej. Wynik skrutynium będzie dziś podany do wiadomości.

W zapytaniu do Przewodniczącego wystąpił p. Sylvester przeciw sposobowi, w jaki stawiane są wnioski nagłe. Z powodu tych wniosków Izba wystawiona jest na pośmiewisko całej ludności (potakiwania). Mowca protestuje imieniem niemieckich posłów wolnomyślnych i chętnych do pracy stronnictw przeciw temu postępowaniu i prosi Prezydenta Izby, aby postarał się o to, by w porozumieniu z przywódcami stronnictw Izba zajęła w tej sprawie stanowczą postawę.

Prezydent Weiskirchner odpowiada, że uczyni zadość tej inicyatywie i zwraca się ze swego stanowiska do Izby nie tyle z prośbą, ile z pewnem napomnieniem, aby wreszcie przystąpiła do zgodnej pozytywnej pracy.

Na tem obrady przerwano.

Z klubów i stronnictw.

Z Wiednia donoszą: Wczoraj odbyło się posiedzenie katolickiego centrum, na którem stwierdzono zupełne rozbicie tej formacyi politycznej w Kole polskiem. Stwierdzenie rozłamu poprzedziła gwałtowna dyskusya. Przy ks. Stojałowskim pozostają, o ile wiadomo, posłowie: Szajer, Dobija, Stohandel i Fijak, ale ten ostatni, jak słychać, zamierza złożyć mandat celem zrobienia miejsca swojemu zastępcy, dr. Adamowi Doboszyńskiemu. Pozostali członkowie w liczbie ośmiu, prawie wyłącznie księża, zbierają się dziś na naradę pod przewodnictwem ks. Pastora. Jest prawdopodobne, że w miejsce centrum powstanie nowy związek o charakterze przeważnie agrarnym. Czy grupka ks. Stojałowskiego otrzyma nową organizacyę, nie da się na razie przewidzieć.

Posłowie syonistyczni z Galicyi, Gabel, Mahler i Stand konferowali z P. Prezydentem Ministrów o różnych sprawach galicyjskich.

Br. Beck przyjął tegoż dnia przewodniczących czterech czeskich klubów, którzy go powiadomili oficyalnie o przyjściu do skutku wspólnej organizacyi, jaka stworzona została przy zebraniu się nowej Izby na razie prowizorycznie, aż do chwili wypracowania nowego statutu. Połączenie się to stronnictw czeskich nastąpiło na tej samej podstawie, co przed niedawnym czasem połączenie stronnictw niemieckich, połączenie to jednak u Czechów jest mniej ścisłe. Idzie im przedewszystkiem o to, aby mieć reprezentacyę posłów czeskich, która pertraktowałaby z Rządem.

Jak twierdzą, zamierza p. Stransky opuścić szeregi stronnictwa młodoczeskiego.

Stan zdrowia Najjaśniejszego Pana.

Wczorajsza depesza Biura korespondencyjnego, wysłana o godz. 10 wieczorem, podaje, że Najj Pan nie miał gorączki. Stan Dostojnego Chorego w ciągu całego dnia był trwale zadowalający, tak iż można stwierdzić stanowczo początek rekonwalescencyi.

Koresp. Wilhelm rozesłała wczoraj po południu następujące informacye: Poprawa w stanie zdrowia Najj. Pana trwa dalej; wprawdzie sen był kilkakrotnie przerywany, jednakże ataki kaszlu nie były już tak długie i nie miały takiego natężenia jak poprzednio. Po śniadaniu Najj. Pan zasiadł, jak zwykle, do pracy.

Dr. Kerzl podczas wizyty porannej stwierdził, że stan zdrowia jest zadowalający. Wobec pogody odbył Najj. Pan także wczoraj w południe przechadzkę w małej galeryi zamkowej, ponieważ dotychczasowe przechadzki bardzo dobrze oddziaływały na Monarchę. Najj. Pan. przyjął wczoraj jak zwykle na posłuchaniu osoby z najbliższego otoczenia celem wysłuchania ich sprawozdań.

Wieczorne doniesienie wspomnianej korespondencyi opiewa: Objawy kataralne trwale ustępują. Ataki kaszlu są o wiele rzadsze niż poprzednio i ani w przybliżeniu nie są tak silne, jak były do niedawna. Po południu kaszel pojawiał się bardzo rzadko i wcale łagodnie. Polepszenie postępuje stale. Siły zwiększają się. Usposobienie Monarchy jest obecnie bardzo dobre. Przechadzka po galeryi zamkowej trwała dziś trzy kwadranse. Podczas wieczornej wizyty stwierdzili lekarze, że stan sił i apetyt są zadowalające, katar ustępuje; ogólny stan zdrowia polepsza się.

Z pod berła rossyjskiego.

(Polacy w Petersburgu. — „Prawdziwi Rossyanie" w Warszawie. — Wywiezienie biskupa wileńskiego).

Przy teraźniejszych wyborach do Dumy niema między stronnictwami rossyjskiemi tej harmonii co dawniej.

Przywódca „kadetów". p. Milukow jest już mniejszym optymistą, uważa, iż konstytucyjni-demokraci mają „wrogów z lewej strony" t. j. tam, gdzie dotychczas widziano tylko nieprzyjaciół absolutyzmu, a więc przyjaciół dążeń kadeckich. Odpowiednio do zmienionego nastroju walka wyborcza między poszczególnemi stronnictwami ostrzejsza, na głosy trzeba bardziej się oglądać — głosy więc wyborców polskich poszły w górę.

---

96)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

XII.

(Ciąg dalszy).

Cały dzień Tuśka kręciła się po mieszkaniu i co chwila powracała do sypialnego pokoju.

W szufladkę tualetki wrzuciła pierścionek odebrany Picie, i ten ją ciągnął nieprzepartą ku sobie siłą.

Otwierała szufladkę i nie dotykając, patrzyła na tę obrączkę. Pamiętała dobrze słowa Porzyckiego: „Pani jedna, matka druga, więcej nikt". Wydały się jej wtedy fałszywym sentymentem. Potem, gdy się w nim rozszalała, zachwycały ją. Teraz do nich dwóch przyłączyła się jeszcze.... trzecia. I ta była właściwie prawdziwa, bo jej dostał się pierścionek i dostał się jako zadatek ślubnej obrączki.

Pod wieczór rozdrażnienie Tuśki wzrosło. Uczuła, że jest bezsilna. Kilka słów, rzuconych przez Żebrowskiego, w których ten nieśmiało jakby popierał sprawę Pity, dopełniło miary. Zrozumiała, że odtąd będzie otoczona siecią sprzysiężeń i podziemnej roboty. Wszyscy będą dopomagali Picie. Należało działać. Zerwać to wszystko jednem cięciem.

Postanowiła zobaczyć się z Porzyckim.

Gdy wpadła na tę myśl, uczuła jakby ulgę.

Tak, rzeczywiście. To było najprostsze. Właściwie nawet, nie może zrozumieć: dlaczego od razu się na to nie zdecydowała? Powie mu, co myśli o jego postępowaniu, i rozkaże mu, ażeby odjechał, ażeby raz na zawsze trzymał się zdala od niej i od jej całej rodziny.

Powie mu...

Nie wie już, co mu powie. Dość, czuje, że musi iść i widzieć go. U siebie w domu niepodobieństwem jest mieć tego rodzaju rozmowę. Do niego do hotelu iść nie może. Gdzie więc? Wzrok jej pada na *Kuryer*. Widzi wzmiankę o występie Porzyckiego w Prioli, w teatrze Letnim, właśnie na dziś wieczór. Tak, pójdzie tam i postara się z nim widzieć. Zna już cokolwiek sposób dostania się za kulisy. Wie, iż właśnie podczas przedstawienia można się dostać do garderoby artystów prawie niepostrzeżenie. Wszyscy zajęci przedstawieniem. Zresztą nie chce zwłóczyć. Czuje, że noc będzie dla niej straszna i musi zakończyć tę sprawę przed nocą. Dłużej nerwy jej tego napięcia nie zniosą.

Ubiera się. Żebrowski wyszedł. Pita ceruje nadjedzoną przez mole serwetę. Edek kręci się koło kredensu.

Tuśka woła syna:

— Edek! — mówi do niego: — ja wychodzę na pół godziny, ty pilnuj Pity.

Lecz Edek stanowczo odmawia. I on wyjść musi. Ma zgromadzenie. Koledzy się zbierają. Muszą się naradzić, powziąć postanowienie. Tak dalej iść nie może.

— Cóż to? ty znowu jak Mundek?

Lecz Edek ramionami wzrusza.

— Jak Mundek? — po babsku? — nigdy! — żadne sentymenty. To dobre dla nerwowców.

Od pewnego czasu pozuje na *silnego* duchem i ciałem.

To małe, brzydkie chłopię, pokurczone i łakome, zaczyna się dźwigać pod wpływem zorzy, zaczynającej świecić u wschodu porywającym, gorącym blaskiem.

Zakręcił się i poszedł. Na Tuśce w innej chwili wywarłoby to odejście wrażenie. Dziś jednak nadto była przejęta swoją rozpaczą. Zawahała się co począć. — Pomimo wszystko, miała tyle taktu, że służącej nie chciała powierzać opieki nad Pitą.

— Najlepiej nic jej nie powiem. Wyjdę tak!

Ubrała się czarno. Zarzuciła żakiet i boa. Sine plamy, które jej na twarz wystąpiły, zapudrowała. Widać jej było jednak silnie.

— Mniejsza o to! — rzuciła z zacietością.

Zdawało się jej nawet, że chcieć się podobać *teraz* Porzyckiemu, gdy on kochał jej córkę, byłoby rodzajem zbrodni.

Porwała parasolkę i szybko przeszła przez jadalnię, w której siedziała Pita przy stole, pracując zawzięcie.

Gdy Tuśka spojrzała, przechodząc, na córkę, zdawało się jej, że Pita właśnie ocierała oczy z łez i czyniła to pospiesznie i ukradkiem.

— Mała komedyantka! — pomyślała. — Słyszała, że idę i umyślnie płacze.

A przecież nie, Tuśko. Córka twoja jeszcze nie doszła do tej perfekcyi kobiecej, w której kobiety podają na zawołanie uśmiech i łzy, jak ogrodnik podaje heliotrop i róże ze swych bogato ukwieconych grzęd.

XIV.

Z drewnianego pudełka bije jakiś szmer i fikcyjne życie. Na okienku kasy tablica, zawiadamiająca, że „wszystko sprzedano". Tryumfalnie i krótko. Co chwila ktoś pomyka w stronę budki kasowej. Odchodzi zawiedziony i ginie w alei ogrodowej. Rodzaj zmierzchu zapada wolno i przepływa, jakby z trudnością, zakurzone liście drzew. Dokoła teatru Letniego ruch, ale jeszcze przyciszony, stonowany. Maszyniści kręcą się, milcząc. Koło ogrodzenia jakiś artysta pali papierosa i czyta gazetę. Służąca, niosąca kosz ubrań, wyrosła nagle z zakrętu, jakby z pod ziemi i kopnąwszy bramkę nogą, weszła ciężko w głąb gmachu. Aktor spojrzał za nią przygasłym wzrokiem i oparłszy się o balustradę, zapalił świeżego papierosa.

Tuśka, dochodząc do teatru, zwolniła kroku.

Biegła jednym pędem, oddychając ciężko, z krwią bijącą silnie do skroni. Teraz, gdy była blizko gniazda, w którem znaleźć miała się oko w oko z Porzyckim, ogarnął ją lęk. Zaczynała czuć pustkę pod czaszką.

— Co mu powiem? Jak zacznę? — myślała.

Turkot wozu ocucił ją na chwilę. Zajechał wóz, naładowany meblami w fałszywym stylu Ludwika XIV., lakierowanymi biało i obciągniętymi *vieux rose* adamaszkiem. Tuśka mimowoli zaczęła śledzić zrzucane brutalnie przez maszynistów z wozu meble.

— Połamią — ozwała się w niej cząsteczka duszy z ulicy Wareckiej.

Lecz nagle ogarnął ją znowu lęk i szał. Jakiś mężczyzna zeszedł szybko z pomostu, prowadzącego do głównych drzwi scenicznych i zbliżył się do aktora, opartego o balustradę. Był ubrany jasno, rosły i kształtny. Tuśce zdawało się przez chwilę, że to Porzycki. Zabrakło jej tchu. Lecz niebawem poznała swą pomyłkę. Myśl jej jednak nie rozpraszała się więcej. Pozostała skoncentrowana w głównym punkcie. Mimo to, Tuśka nie mogła się ośmielić wejść za kulisy.

Cofała się pod cień drzew, nie śmiejąc usiąść na ławce, aby być zawsze gotową do ucieczki. Patrzyła tylko bystro w małe, wązkie okienka, pozasłaniane żaluzyami. Wiedziała, że to są właśnie garderoby aktorów. Lewa strona należała do mężczyzn, bo widziała dawniej panią Trapszo, jak zasłaniała żaluzye z prawej strony gmachu.

Pewna była teraz, że musi, wszedłszy za kulisy, oryentować się ku lewej stronie kurytarzy. Lecz gdzie, za którem okienkiem charakteryzuje się obecnie Porzycki-Priola, o tem nie miała pojęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na zgromadzenie przedwyborcze polskie przybyli na zaproszenie komitetu kandydaci wszystkich partyj, ubiegających się o mandaty stolicy Rossyi, aby złożyć swe credo specyalnie w sprawach polskich. Był więc p. Milukow od „kadetów“, Wodowozow od trudowików i Sokołow od socyalistów.

Zagajający zebranie p. Lewestam zaproponował kandydatom, aby dawszy odpowiedź ogólną co do kwestyi polskiej i jej fundamentu, t. j. autonomii, omówili bliżej trzy poszczególne punkty, najbardziej niepokojące społeczeństwo polskie w chwili obecnej. Kwestye te są: przywrócenie praw wyborczych Polaków, wyodrębnienie gub. chełmskiej i kwestya szkolna.

Przemowy kandydatów dajemy wedle streszczenia *Rusi*. Pierwszy przemawiał p. Milukow i zrobił dość dziwne wrażenie na słuchaczach. Przedewszystkiem oświadczył on, że nie może odpowiadać w swojem własnem imieniu, jak tego życzą sobie Polacy, lecz tylko w imieniu partyi; polityka zaś stronnictwa zależy od tej lub owej konjunktury, jaka się wytworzy w Dumie. Odpowiedź na postawione pytania Polacy mogą otrzymać tylko przy wspólnej pracy z frakcyami parlamentarnemi w Dumie. Mowca nie może dać odpowiedzi konkretnych ani w swojem ani w imieniu partyi, choćby dlatego, że stronnictwo nie określiło jeszcze, jakie kwestye wysuwane będą na czoło. Ograniczenie ilościowe dotknęło nietylko Polaków, dlatego też ta sprawa nie może być wyrwana z całości. To samo dotyczy i kwestyi szkolnej, stanowiącej sprawę poszczególną w ogólnej sprawie szkolnej.

O gubernii chełmskiej mowca nie wspomniał ani słowa, a natomiast powiedział dużo o tem, jakichto przyjaciół mieli Polacy w „kadetach“ od zjazdu moskiewskiego, a nawet wcześniej. Wreszcie widząc niezadowolenie audytoryum, p. Milukow prosił o uwzględnienie jego niedomówień....

Przemówień trudowika i socyalisty nie powtarzamy, gdyż są one typowe dla doktrynerstwa rossyjskiego i wiele ciekawego nie zawierają, my zaś chcieliśmy uwydatnić stanowisko „kadetów“. Socyalista powołał się na uchwały kongresu socyalnej-demokracyi w Sztokholmie, uważając sprawę autonomii Królestwa dla partyi przez te uchwały za załatwioną w pozytywnym duchu, trudowik natomiast proponował w sprawie Chełmszczyzny przeprowadzić plesbiscyt i t. p. Mowę przedstawiciela skrajnej partyi często przerywał komisarz policyi i wreszcie zgromadzenie rozwiązał. Ponieważ do głosu zapisani byli jeszcze drugi raz Milukow i drugi „kadet“ Kołubiakin, postanowiono więc odbyć jeszcze jedno zgromadzenie, które też urządzono w dwa dni później t. j. 18 b. m.

Na tem zgromadzeniu p. Kołubiakin zaczął od tego, iż „rumieniec wstydu pokrywał jego twarz“ na widok wtrącania się państwa w dziedzinę religii i życia prywatnego, odpowiednio więc do tego Polacy mogą być pewni, iż „kadeci“ poprą ich żądania w sprawie szkolnej, tolerancyi religijnej i t. d. O autonomii Królestwa powiedział, iż stronnictwo jego nie zamierza poruszać jej w Izbie, liczyć się bowiem należy z opinią większości, która przychylnie dla nas usposobiona — według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie będzie.

Dalej przemawiali znów przedstawiciele skrajnej lewicy i na tle ich przemówień wywiązała się ożywiona dysputa, a raczej targ o głosy. Każdy bowiem z mowców przestrzegał Polaków, aby nie głosowali za kim innym, tylko za kandydatem ich partyi, ponieważ ta partya najwięcej Polakom obiecuje, inne zaś są nieszczere.

Niewyraźne, oportunistyczne stanowisko „kadetów“ w sprawie polskiej trafnie określa *Ruś* następującemi słowy: „Rezultat próby wysondowania „kadetów“ wypadł pouczająco, a pod pewnym względem niespodziewanie. P. Milukow, przemawiający w imieniu swej partyi, wykręcał się i przemykał pomiędzy palcami swych inkwirentów-wyborców, nie poddając się z wprawą ekwilibrysty wyższej szkoły“.

*

Z wyniku wyborów rossyjskich w Warszawie niezadowolony jest nawet.... *Warszawskij Dniewnik*. Artykuł jego w tej sprawie jest wysoce charakterystyczny:

„Większa część osób, które brały udział w wyborach posła od ludności rossyjskiej w Warszawie, okazała się stronnikami p. Aleksiejewa i głosowała na tych wyborców, którzy, na żądanie rady „Towarzystwa rossyjskiego, opartego na zasadach manifestu z d. 30 października 1905 r.“, obowiązali się poprzeć kandydaturę p. Aleksiejewa.

„Poświęciwszy kilka miesięcy czasu na kampanię wyborczą, urządziwszy cały szereg zebrań przedwyborczych i wydając w tym celu organ specyalny *Predwybornyja Izwiestja*, rada „Towarzystwa rossyjskiego“ wyzyskała nietylko wszystkie zewnętrzne sposoby agitacyi przedwyborczej, ale i zastosowała cały szereg sposobów zakulisowych walki wyborczej, pragnąc za jakąbądź cenę powiększyć liczbę swych zwolenników.

„Uważając za rzecz niewłaściwą podawanie w chwili obecnej do wiadomości powszechnej wszystkich tych sposobów, do których „Towarzystwo rossyjskie“ uciekało się w swej agitacyi politycznej i o których przedostawały się nieraz informacye do miejscowej prasy polskiej, przypuszczamy, że obecnie sprawa wyboru posła rossyjskiego z Warszawy jest dla czytelników *Warszawskiego Dniewnika* wyczerpaną do tej chwili, kiedy p. Aleksiejew ukaże się w Dumie i kiedy jego działalność poselska znajdzie ocenę na szpaltach prasy stołecznej“.

Dane biograficzne, dotyczące posła rossyjskiego z Warszawy, zawrzeć można w kilku słowach. Jest on nauczycielem języka łacińskiego w IV. gimnazyum męskiem i mieszka w Warszawie od końca sierpnia 1903 roku; przedtem od r. 1899 był nauczycielem w gimnazyum kaliskiem, a jeszcze dawniej nauczycielem w gimnazyach orenburskiem i białgoradskiem. Wykształcenie otrzymał w instytucie nieżyńskim ks. Bezborodki.

Jak wiadomo, *Warszawskij Dniewnik* popierał wszelkimi środkami prof. Filewicza, równie dla nas sympatycznego, jak Aleksiejew, specyalistę od napaści na Polaków z zaciętością renegata. Ważniejszym jest fakt, że na kandydata „postępowych“ Rossyan padło w Warszawie 20 prc. oddanych głosów. Zdaniem umiarkowanych, sympatyzujących z nami żywiołów rossyjskich, wróży to dobrze o polsko-rossyjskiem porozumieniu.

*

Jeżeli mogły jeszcze dotąd istnieć jakie wątpliwości co do siły i wszechstronności powracającej reakcyi, to obecnie, skoro biskup wileński ks. Roop poszedł śladem swych poprzedników, muszą one chyba ustąpić miejsca absolutnej pewności, że rząd rossyjski niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał w dwóch latach rewolucyi i że stawszy się panem sytuacyi, natychmiast powrócił do dawnej metody rządzenia.

Wywiezienie ks. Roopa, aczkolwiek nie miało tak barbarzyńskiego przebiegu, jak w pierwszej chwili opisywano, lecz przeciwnie, odbyło się wśród objawów wyszukanej grzeczności i uprzejmości ze strony generał-gubernatora Krzywickiego, jest mimo to aktem samowoli biurokracyi rossyjskiej, tem więcej oburzającej, że zupełnie niezrozumiałej i nieuzasadnionej.

Na katedrze tyraspolskiej ks. biskup baron Roop odznaczał się pewną bezbarwnością narodowościową, traktując swoje obowiązki wyłącznie ze stanowiska katolicyzmu Metody takiej wymagała ogromna różnolitość narodowościowa powierzonych jego pieczy wiernych. Ks. biskup Roop zadanie tak pojęte spełniał doskonale, ciesząc się dużą sympatyą zarówno wśród katolickich Niemców, Francuzów, jak Polaków.

Tę zdolność ks. Roopa przystosowywania się do warunków i utrzymywania się na stanowisku czysto katolickiem, zapamiętał sobie rząd rossyjski i mianował go biskupem wileńskim, w przekonaniu, że ks. Roop właśnie jest jakby stworzony na to ogromnie trudne dla Polaka stanowisko. Ruch narodowy litewski, który najliczniejsze gniazda wije sobie właśnie po kościołach, z drugiej strony usprawiedliwione dążności narodowe polskie, także w pierwszej linii opierające się o Kościół, a nad tem wszystkiem forsowna i brutalna propaganda prawosławia w celu zrussyfikowania Litwy, sprawiły, że stanowisko biskupa wileńskiego stało się już dawno bardzo niepewne i niebezpieczne. — Wszystko na niem szkodzi. Nie mówiąc już o patryotyzmie polskim, szkodzi tu żarliwy katolicyzm, szkodzi mądrość, szkodzi głupota, szkodzi charakter, szkodzi brak charakteru. W punkcie, w którym znajduje się katedra wileńska, ścierają się z sobą najostrzej i najgwałtowniej dwa wrogie sobie światy, zachód i wschód, katolicyzm i prawosławie, polskość i rossyjskość.

Ks. Roopowi zaszkodziły przedewszystkiem jego wysoka inteligencya i nieugięty charakter. Zasiadłszy na stolicy wileńskiej, zrozumiał on bardzo rychło, że kapłan i biskup katolicki ma tu obowiązki niezwykłe i bardzo trudne, polegające na godzeniu nie dających się pogodzić sprzeczności i na popieraniu tej strony, po której w danej chwili znajduje się sprawiedliwość. Olbrzymi przewrót stosunków rossyjskich powiększył jeszcze te trudności dla człowieka, który, jak ks. Roop rozumiał, że biskup katolicki i obywatel, nie może pozostać obojętny wobec nowych, potężnych, a dotąd nieznanych prądów, jakie zaczęły wstrząsać powierzonem jego pieczy społeczeństwem. Utworzenie partyi katolicko-konstytucyjnej, wystąpienia ks. Roopa w pierwszej Dumie, określały jasno kierunek, w jakim postanowił on współdziałać i użytkować te prądy.

Kierunek ten bardzo rychło stał się solą w oku rządu, zaniepokojonego tą świadomą celu pracą polityczną biskupa katolickiego, tem niebezpieczniejszą, że nacechowaną umiarkowaniem i ścisłą legalnością.

Do drugiej Dumy już go rząd nie dopuścił, a przed trzecią wywiózł, powróciwszy do dawnych wypróbowanych metod rządzenia. Dotąd nie wiadomo, jak ostatecznie ukształtują się losy ks. Roopa, to jednak jest pewne, że do Wilna nie wróci.

KRONIKA.

Lwów, 24 października.

— **Kalendarz.**
Piątek (25 października):
Kryspiny. — Samomysła. — Prowa m.
Wschód słońca o godzinie 6·03 rano, zachód słońca o godzinie 4·14 po południu.

— **Dla uczczenia Jubileuszu** 60 letnich rządów Najj. Pana uchwaliła rada miejska w Dolinie, dnia 15 b. m., stworzyć tamże humanitarne Przytulisko dla ubogich.

— **Zarządzenia anticholeryczne.** Z powodu pojawienia się cholery w gubernii lubelskiej zarządziło Namiestnictwo także w miejscach wchodowych Uhrynów, powiatu sokalskiego, i Bełzec, powiatu rawskiego, rewizyę lekarską osób przybywających z Rossyi i ich pakunków.

Wobec groźby cholery. Magistrat lwowski odbył wczoraj sesyę w sprawie rozpatrywania wniosków fizykatu, będących wykonaniem polecenia magistratu z dnia 11 września b. r. Wnioski te magistrat w całości przyjął, a nadto uchwalił:

1. Do komisyi anticholerycznej delegować jednego urzędnika administracyjnego z pełnomocnictwem wydawania prawomocnych zarządzeń.

2)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

WIDMO SZCZĘŚCIA.

(Z francuskiego).

I.

(Ciąg dalszy).

Pani Bertholles posiadała dość samodzielności intelektualnej, aby roztrząsać na nowo kwestye, które dotychczas za nieomylne uznawała, ale pewien niesmak napełniał stale jej duszę, a niepokój wydawał się codzienną jej atmosferą. Przedewszystkiem, czuła swoją nieudolność w kierowaniu Ireną, bardziej od niej inteligentną, bardziej artystką, żądną życia, tak różną we wszystkiem od młodej dziewczyny, jaką ona była temu lat trzydzieści.

Ach! gdyby ojciec nie był umarł! We dwoje łatwiejby może zdołali pokierować tą istotą pełną życia, niepokojącą, pomimo dobroci serca, prawości i wielkiego rozsądku. Rozsądek ten objawiał się często, ale też zdarzało się, że Irena stawała się porywczą, nieugiętą, upartą w zamiłowaniu niepodległości.

Pani Bertholles owdowiała przed laty sześciu, w chwili, gdy Irena zaczynała rok szesnasty. Bernard, syn jej, który mając już dwadzieścia pięć lat mógłby być wielką pomocą matce, otrzymał właśnie bardzo korzystną posadę w pewnym domu bankowym w Paryżu. Została w Genewie, gdzie Irena kończyła nauki, aż do chwili, gdy katastrofa finansowa, która pochłonęła niejedną fortunę, pozbawiła ją trzech części jej własnego majątku. Jedynym środkiem ratunku było wyjechać na mieszkanie do jej posiadłości Tilleuls, gdzie dotychczas tylko lato spędzano. Pani Bertholles nie byłaby na tem cierpiała, gdyby Irena się nie buntowała przeciw bezbarwnej egzystencyi, która odtąd miała być jej udziałem. Ale wyrzec się, nie zakosztowawszy niczego, wszystkich rozkoszy, jakie obiecywała sobie w najbliższej przyszłości, było to wymagać za wielkiej ofiary od istoty żądnej życia. Liczni znajomi, obiady, na których się rozmawia o inteligentnych rzeczach, teatr, a nawet salony, rzęsiście oświetlone przy odgłosie walców, pełne par wirujących, — widzieć to pragnęła, a nie zobaczy tego!

Następnie, zdawało się, że uspokojenie na nią przyszło, po długich, bezowocnych walkach i buntach wewnętrznych. Uregulowała sobie porządek dzienny, poświęcając poranki nauce, popołudnia czytaniu i muzyce. Historya, nauka obcych języków a więcej jeszcze literatury, zajmując jej umysł, przeszkadzały zagłębianiu się w żalu za utraconemi przyjemnościami. Nie mogąc zaspokoić w inny sposób swoich pragnień życia intelektualnego, stworzyła sobie, za pomocą książek, sferę myśli i marzeń, która na razie jej wystarczała. Wprawdzie nie uznawała za możebne, aby pozostać miała raz na zawsze w tym zakątku kraju, który góry odgradzają od reszty świata; ale skoro się ma lat dwadzieścia jeden, liczy się zawsze na rozmaite szczęśliwe wypadki, przychodzące niespodziewanie. Była całkiem pewna, że taki wypadek otworzy nagle przed nią świat, w którym się działa, myśli, kocha; i rezygnowała się oczekując, przysłuchując się chciwie odgłosom życia, które od czasu do czasu przygłuszonem echem dochodziło aż do cichej ich doliny.

Tyle rzeczy mogło się zdarzyć! Czyż Bernard, któremu dobrze się działo w jego karyerze, nie życzył sobie sprowadzić do swego domu matki i siostry? Dalej, był wuj Dussolier, stary kawaler, bardzo bogaty, którego całe istnienie skupiało się w praktykowaniu cnoty oszczędności. Pani Bertholles, jedyna jego siostrzenica, co prawda, nie wiele go znała, gdyż mizantropia starego kawalera od dawna uczyniła go odludkiem. A przytem, niebezpieczna mania opanowała tego bogatego wujaszka: pragnął złożyć hołd zagrobowy pamięci księcia Brunszwickiego przez postawienie mu pomnika, podobnego do pomnika Scagligerów w Weronie i to pragnienie nie dawało spać spokojnie poczciwemu panu Dussolier. Kto wie czy on także nie pozostawi swego majątku miastu Genewie, z warunkiem wzniesienia nad brzegiem jeziora, otoczonego żelaznemi sztachetami, pomnika, strzeżonego przez cztery lwy heraldyczne z różowego marmuru? Z drugiej strony, być mogło, iż obawiałby się skrzywdzić swoją siostrzenicę, aby nie sprzeniewierzyć się obowiązkom rodzinnym, których spełnienie jest nieodzowne dla spokoju dusz po za grobem. W takim razie, tak samo jak w bajce, obie kobiety przyszłyby nagle z niedostatku do wielkiego majątku. Mógł także pozostawić pani Bertholles jakąś małą cząstkę swojej fortuny, zapewniając jej w ten sposób dobrobyt. Słowem wszystkie przypuszczenia były możliwe.

Sunąc się po gładkiej drodze, Irena widziała prześlizgujące się w wyobraźni całe szeregi zamków na lodzie, zbudowanych na nietrwałych fundamentach problematycznego spadku. Wuj Dussolier coraz bardziej się starzał, jak pisała do pani Bertholles jedna z jej znajomych z Genewy. Nie spotykano go już na wybrzeżu, gdzie tak lubił grzać się w słońcu, gdy wiatru nie było i przypatrywać się w ekstazie marmurowym lwom księcia Brunszwickiego. Aptekarz z rogu ulicy kiwał głową mówiąc o nim, a jeden z pierwszych lekarzy w mieście kilkakrotnie go odwiedzał w przeciągu ostatnich dwu tygodni.

W tej chwili droga zakręcała się w około wzgórza zarośniętego kasztanowemi drzewami, poza któremi małe miasteczko Bernières ukrywało dachy starych domów i kamienną dzwonnicę kościoła.

Zdala, Irena spostrzegła cyklistę, zdążającego ku niej: słońce oświetlając szeroką dolinę, rzucało na pedały promień krótki, prawie oślepiający. Z kierownicy także iskry padały; można było myśleć, że jest to jakiś jeździec na fantastycznym rumaku z gwiazd. W kilka sekund był już przy Irenie. Zeskoczył na ziemię i trzymając jedną ręką maszynę, drugą uniósł kapelusz z głowy, z uśmiechem, który rzucił na jego twarz, raczej poważną, wesoły wyraz dziecka. Podniósł na Irenę oczy bardzo błękitne, bardzo otwarte.

— Wypadło mi udać się dzisiaj w stronę Tilleuls — rzekł wesołym głosem — i zamierzałem wstąpić do pani z powrotem. Ale widzę, że pani także na wycieczce!

— Ach! prosta przejażdżka dla odetchnięcia po całym dniu spędzonym w pokoju — rzekła Irena. — Jadę dla przyjemności.... To nie tak jak pan, który ciągle ugania z szybkością dwudziestu pięciu kilometrów na godzinę, ku jakimś dobroczynnym celom.

W słowach tych, niby złośliwych, czuć było ton podziwu, który zapalił w oczach młodego lekarza iskrę zadowolenia.

— A więc — rzekł — jeżeli pani jedzie bez celu, czy nie mogłaby pani zawrócić w tę stronę, w którą muszę jechać?

— Bardzo chętnie, ale pod jednym warunkiem: pan nie będzie mówić ani o chorych, ani o chorobach, ani o żadnych mikrobach, przez cały spacer i przez cały czas wizyty pana u nas. Jestem trochę upojona, właśnie czytałam przedziwne wiersze: nie trzeba mi psuć tego wrażenia ponuremi opowiadaniami. Przyrzeka pan?

— Przyrzekam!

(Ciąg dalszy nastąpi).

2. Wezwać urząd budowniczy miejski, by niezwłocznie przystąpił do oczyszczenia wszystkich bocznych ulic i zaułków w mieście.

3. Udać się do Namiestnictwa o udzielenie do dyspozycyi gminy odpowiedniego zapasu szczepionki (surowicy) przeciwcholerycznej dr. Karwackiego.

4. Na koszta sprawienia wozów do przewożenia chorych epidemicznie i zmarłych, jakoteż na koszta zarządzeń doraźnych zażądać od Rady miejskiej kredytu w kwocie 10.000 K. Na koszta żywienia biednych kredyt ten nie ma służyć; ta sprawa będzie traktowaną odrębnie.

* * *

Dziś wieczorem przed posiedzeniem Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie sekcyi IV. (zdrowotnej), która wyda opinię w sprawie dotychczas proponowanych i ewentualnie dalszych środków zapobiegawczych przeciw cholerze.

Również sekcya I. (dobroczynności) zbiera się dziś przed posiedzeniem Rady, ażeby zastanowić się, jakiego kredytu potrzeba na wydawanie jak największej ilości obiadów, względnie kwitków na obiady w kuchniach ludowych, ażeby ludzie wątli, chorowici a bez środków do życia mogli odżywiać się lepiej i przeto uodporniać się przeciw zakażeniu. Przewodniczący sekcyi I. radny Markiewicz zażąda kredytu 10.000 K., prócz tych funduszów, jakiemi rozporządzają już okręgowe komisye opieki nad ubogimi.

— **Loterya na sanatoryum nauczycieli ludowych.** W sali ratuszowej odbyło się posiedzenie komitetu, zajmującego się sprawą loteryi, z której dochód ma być przeznaczony na budowę w Galicyi sanatoryum dla nauczycieli ludowych. Obradom przewodniczył Wiceprezydent Rady szkolnej, dr. Edwin Płażek. Zawiadomił on zebranych, że Ministerstwo Skarbu zezwoliło na urządzenie loteryi, poczem przedyskutowano ową sprawę. Na wniosek radcy Dworu Dembowskiego uchwalono, aby tekst losów przeznaczonych na ową loteryę, drukowany był po jednej stronie w języku polskim i ruskim, a na drugiej stronie, by celem zapewnienia jak najszerszego rozpowszechnienia losów poza granicami kraju i celem uzyskania jak największych funduszów na cel tak piękny także z poza granic kraju, wydrukowano krótką treść losu w innych językach, używanych w tej połowie Monarchii. Do ułożenia tekstu losów wybrano komisyę redakcyjną.

Wprowadzenie loteryi w życie i załatwienie czynności administracyjnych powierzono wydziałowi Tow. nauczycielskiego „Ognisko“, jako komisyi loteryjnej, na której czele stoją pp.: Wiceprezydent dr. Płażek i radca Dworu dr. Dembowski. Komisya ta ma zdawać sprawę ze swych czynności komitetowi loteryjnemu. Po przemówieniach dyr. Lityńskiego, dyr. Soleskiego, inspektora szkolnego Łeszegi, dr. Wasunga, który zapewnił, że tak gmina m. Lwowa, jak i inne gminy w kraju, gdy „Ognisko“ przystąpi do budowy sanatoryum, nie odmówią pomocy i przyznają subwencye, p. Polla, Budzanowskiego i innych, przewodniczący zamknął obrady.

— **Dyrekcya wystawy austryackiej w Londynie** nadesłała dla Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie dyplom pamiątkowy i medal w uznaniu starań, jakie Towarzystwo lwowskie położyło celem doprowadzenia i urządzenia działu sztuki polskiej na wystawie londyńskiej. Medal pięknie wykonany przez artystę Hujera, posiada na jednej stronie portret protektora wystawy księcia Wallii, na drugiej zaś napis: *Austrian Exhibition London 1906*, obramowany laurami, unoszącymi w gałęziach herby Austryi i Wielkiej Brytanii.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 listopada b. r. zaprowadza się w miejscowości Skawica, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Zawoi, przeniesionej równocześnie z okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Zawoi, do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Makowie, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Makowie zapomocą poczty kursującej między Makowem a Zawoją.

— **Lekarze lwowskiej Kasy chorych** ordynować będą, w myśl uchwały Kasy, w niedziele tylko w południe od 12—1. W tym też czasie należy się zgłaszać do nich po poradę.

— **Galic. Tow. nauczycieli religii mojżeszowej** w Stanisławowie wysłało z okazyi uchwalenia przez Sejm założenia żydowskiego Instytutu teologicznego, pisma dziękczynne do dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, dr. Leopolda Jaworskiego, referenta tej sprawy w Sejmie, do dr. Leona Sternbacha, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jakoteż do lwowskiego zboru izraelickiego, który — jak wiadomo — wiele się przyczynił do powstania tej instytucyi.

W tej samej sprawie donoszą ze Stanisławowa, że tamtejszy zbór izraelicki uchwalił wspierać żydowski Instytut izraelicki subwencyą roczną w kwocie 500 K., a ponadto zasilić fundusz żelazny tej instytucyi kwotą 5000 K., płatną w 10 ratach rocznych.

— **Wydział gal. Tow. ochrony zwierząt** odbył posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości zarządzenie wydrukowania drugiego nakładu broszury p. J. B. Chołodeckiego „O wściekliźnie psów“, z powodu wielkiego zapotrzebowania przez Rady powiatowe, oraz uchwalono: wnieść do Wydziału krajowego memoryał w sprawie międzynarodowej ustawy o ochronie ptaków; wydawać *Miesięcznik* od stycznia 1908; zwiększyć liczbę nagród dla straży policyjnej; wyrazić podziękowanie członkowi wydziału i weterynarzowi miejskiemu p. Gottliebowi, za gorliwe popieranie celów Towarzystwa. W końcu omawiano stosunki ochrony zwierząt na prowincyi.

— **W sprawie testamentu** Kaliksta ks. Ponińskiego i wywołanych jego pojawieniem się dochodzeń, okazało się, że podpis i drugiego świadka na testamencie jest również sfałszowany. Jest silne podejrzenie, że fałszerstwa testamentu dopuścił się oficyalista księcia, Mizewicz, na którego rzecz w tym testamencie umieszczono znaczny zapis. Z polecenia prokuratoryi aresztowano Mizewicza.

— **Znalezionych** kilka koron można za wylegitymowaniem odebrać u znalazcy p. Ruta, plac Strzelecki 2.

— **»Pan Wojciech«** umarł. Znaliśmy go wszyscy i każdy, kto zaglądał kiedykolwiek do okienka kasy naszego teatru, znał dobrze tego poczciwego, uprzejmego człowieka, który przez trzydzieści z górą lat sprawował nieraz żmudne, a zawsze kłopotliwe obowiązki kasyera galeryi i popołudniowych przedstawień. Znała go zarówno młodzież lwowska, jak i publiczność Krakowa i Krynicy, dokąd teatr nasz wyjeżdżał na letnie wywczasy. Zestarzał się i posiwiał na swem stanowisku; przez jego ręce przeszły góry srebra i miedzi, ponad jego głową przesunęła się niejedna burza i niejedna zmiana w ruchliwym światku Melpomeny, nic jednak nie zdołało wyrugować pana Wojciecha z jego okienka.... Zmogła go dopiero choroba i śmierć.

Wojciech Opoka, którego nazwisko zrosło się niemal z dziejami sceny lwowskiej z ostatnich jej dziesiątków lat, zmarł w 72 roku życia, a pogrzeb jego odbył się dzisiaj po południu. Cześć jego pamięci.

— **Prof. dr. Władysław Nehring,** profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie wrocławskim, ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska z powodu późnego wieku. Kończy on bowiem 77 lat życia. Na Uniwersytecie wrocławskim wykładał od roku 1868, przynosząc chlubę polskiej wiedzy i narodowości.

△ **Znaleziono.** Naprzeciw gmachu Skarbkowskiego, przy ul. Teatralnej l. 7, zostawił ktoś wczoraj wieczorem na ulicy 7 krzeseł, które zabrano na policyę.

△ **Zgubiono.** W Rynku zgubiła wczoraj p. Barbara Koterbówna złoty damski zegarek ze srebrnym łańcuszkiem; w ulicy Lelewela p. Edward Orzechowski laskę ze srebrnem okuciem; p. Michał Mesure w drodze z ul. Brajerowskiej na pocztę banknot 20 K., a p. Jakób Müller czarne strusie pióro.

△ **Za kradzież.** Policya aresztowała wczoraj kilku złodziei, a między innymi także Franciszka Mlekę i Stefana Kotora, 17 letnich chłopców za kradzież, której dopuścili się w mieszkaniu dr. Feliksa Jaworskiego przy ul. Wagilewicza l. 2. Jeden z aresztowanych, powracając onegdaj w nocy ul. Kochanowskiego z walizką dr. Jaworskiego, zagadnięty przez p. Jankowskiego, maszynistę drukarskiego, co o tej porze dźwiga, porzucił walizkę i uciekł. Obecnie aresztowano go wraz z towarzyszem wyprawy. Za kradzież zimowych płaszczy na szkodę p. Wyszyńskiego i p. Leona Kandla przytrzymano lokaja bez zajęcia Jana Wieczorkowskiego i notowanego złodzieja Maryana Granata. Przy tramwayowym przystanku, obok dworca Podzamcze, grasuje od pewnego czasu sprytny złodziej kieszonkowy Franciszek Piwonka. Wczoraj schwytano go na gorącym uczynku i sprowadzono na ekspozyturę policyjną w budynku dworca Podzamcze. Po spisaniu protokołu oddano Piwonkę służbie policyjnej. W drodze do aresztu Piwonka zdołał jednak uciec.

Dostał się też wczoraj do rąk policyi Jan Saliszyn, poszukiwany za popełnienie kilka kradzieży. Dozorcę domu przy ul. Karola Ludwika l. 41, Jana Kaszyja, aresztowano wczoraj za kradzież. Stwierdzono bowiem, że kradł on na szkodę zamieszkałego w tym domu kupca Messera Czysza rozmaite przedmioty szklane w chwili, gdy pomocnicy sklepowi wyciągali je z pak, stojących na dziedzińcu. Dowody popełnianych kradzieży znaleziono w mieszkaniu Kaszyja.

△ **Schwytanie zbiega.** Stanisława Saturskiego, umysłowo chorego, który zbiegł z zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przytrzymał wczoraj policyant na ul. Grodeckiej i oddał komisaryatowi dzielnicy dla odstawienia go do Zakładu.

△ **Pożar w piwnicy.** Dziś przed południem w piwnicy domu przy ul. św. Marcina l. 21 wznieciła jedna z lokatorek tamtejszych pożar, przez nieostrożne obchodzenie się ze świecą. Przybyły na miejsce tren pożarny stłumił niebawem ogień.

△ **Nieudały debiut złodziejski.** Dziś nad ranem pod mostem kolejowym przy ul. Zamarstynowskiej spostrzegł agent policyjny Spang znanego złodzieja Szmula Greiffa, który czterem młodym chłopcom pomagał pchać wózek. Gdy agent przystąpił do nich, Greiff uciekł. Chłopcy zostali przytrzymani i jak się niebawem okazało, są to młodzi złodzieje, którzy zakradli się do trafiki, znajdującej się w sieni domu pod l. 12 w Rynku, zabierając prawie cały zapas tytoniu, cygar i t. p., przedstawiający wartość powyżej 300 K. Aresztowano Maksa Krampela, Abrahama Dorffa, Maksa Lehra i Maksa Rosenbuscha, a zbiegłego Greiffa poszukuje policya. Pod zarzutem współudziału w powyższej kradzieży aresztowała też policya niejakiego Macieja Tworzyłę, przy którym znaleziono znaczniejszą ilość tytoniu. Istnieje przypuszczenie, że chłopcy zostali przez kogoś namówieni do tej kradzieży.

— **Zmarła** w ostatnich dniach w Brzeżanach, Karolina z Kompitów Zadorecka, wdowa po starszym geometrze, w 45 roku życia.

— **Naczelnikiem filii banku austryacko-węgierskiego** w Stanisławowie zamianowała rada generalna tegoż banku p. Jana Traciłowskiego, dotychczasowego zastępcę naczelnika w Tarnopolu.

— **Zarząd Macierzy szkolnej** Księstwa Cieszyńskiego rozpisuje niniejszem konkurs na posady nauczycieli: 1. przy 4-klasowej szkole im. Ant. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie; 2. przy 3-klasowej szkole im. Tadeusza Kościuszki w Boguminie-dworcu; 3. przy 3-klasowej szkole w Dziećmorowicach.

Podania, zaopatrzone w dokumenty służbowe, należy wnieść najdalej do 1 listopada b. r. pod adresem „Macierz szkolna“, Dom Narodowy w Cieszynie.

— **Ks. Arcybiskup Karol Hryniewiecki,** b. biskup wileński — piszą z Baranowicz do warszawskiego *Słowa* — otrzymawszy pozwolenie na dwumiesięczny przyjazd w granice państwa rossyjskiepo, z wykluczeniem Królestwa i gub. wileńskiej, przybył ze Lwowa do Baranowicz dla odwiedzenia krewnych. Z Wilna przybyło sporo inteligencyi oraz administrator dyecezyi ks. Frączkiewicz z ks. Michałem Rutkowskim dla widzenia się z dostojnym gościem. Ks. Arcybiskup Hryniewiecki 20 lutego r. 1885 został skazany na wygnanie i od tego czasu w kraju nie był. W ubiegłą sobotę wyjechał napowrót do Lwowa.

— **Dramaty rodzinne.** Kronika ostatnich dni jest naprawdę smutna. Notuje ona w dwóch dniach cztery czyny zbrodnicze na tle niesnasek rodzinnych. Instytucya małżeńska nie uszczęśliwia widocznie wszystkich. Są — oporne wyjątki. Do nich należy n. p. oberżysta Neuhauser, w miejscowości Alland, który w czasie kłótni z żoną swarliwą rzucił w nią płonącą lampą. Nieszczęśliwa wybiegła jak żywa pochodnia na ulicę, w oberży zaś powstał pożar tak gwałtowny, że w płomieniach jego zginął sprawca czynu i czworo nieletnich dziatek.

W Warszawie znów zabiła wystrzałem z rewolweru młoda przystojna kobieta, Jadwiga Kuśmirakowa, narzeczonego K. Przysieckiego, właściciela składu z materyałami piśmiennymi. Czynu tego dokonała w biały dzień w sklepie. Przysiecki przeczuwał widocznie nieszczęście, bo na chwilę przed śmiercią wezwał telefonicznie przyjaciela swego. W jego też oczach dokonała Kuśmirakowa morderstwa, wystrzelawszy prawie wszystkie naboje browninga. Powodem tego czynu była — zazdrość.

Z tego samego powodu dopuścił się ohydnej zbrodni fabrykant Piotr Zantominicci z Weikensdorfu, który zabił kilkoma uderzeniami siekiery swoją żonę, nakrył jej ciało świętym obrazem i spisał ogromny testament, w którym przedstawił też przebieg dokonanego przez się morderstwa. Następnie w towarzystwie brata udał się do Wiednia i starał się, aby go tam przyjęto do zakładu obłąkanych, a gdy odmówiono temu żądaniu, złożył przed bratem i policyą zeznanie o dokonanej zbrodni. Badania lekarskie wykazały, że Zantominicci jest człowiekiem obłąkanym, wobec czego umieszczono go w wiedeńskim zakładzie. Onegdaj po południu obłąkany morderca powiesił się w swojej celi.

W Rożniowie zaś, w powiecie dąbrowskim, terenem zwady i zbrodni był również dom rodzinny włościanina Prusaka, lecz ofiarą padła tu — teściowa. Prusak ogłuszył ją najpierw motyką, a później zadał jej cios śmiertelny nożem. Żandarmerya wyśledziła sprawcę.

— **Nowe serum anticholeryczne.** Z Paryża donoszą do pism niemieckich, że na ostatniem posiedzeniu Akademii zdał prof. Leger sprawę ze swoich badań nad nowem serum przeciwcholerycznem. Wyniki, jakie osiągnął wspólnie z dr. Rouse, mają być nader pomyślne. Substancyę, wrogą bakcyllom cholerycznym, można podawać chorym jako napój lub stosować ją do obmywań. Pisma twierdzą, że bakcyl chorobotwórczy ginie w płynie stosowanym przez prof. Legera najpóźniej do 48 godzin. Wobec coraz groźniejszego pochodu epidemii we wschodnich częściach Europy, odkrycie dr. Legera staje się bardzo doniosłem i zwróci też zapewne uwagę kół lekarskich. Pisma nie podają dotąd szczegółów.

— **Katastrofa kolejowa pod Olkuszem,** o której doniosły już telegramy, pociągnęła za sobą fatalne następstwa. W skutek zepsucia automatycznego aparatu sygnałowego najechały na siebie dwa pociągi. Jeden z 32 wozami naładowanymi bydłem i trzodą, drugi towarowo-osobowy. — Zderzenie było straszliwe, i zniszczyło oba parowozy i wielką ilość wagonów. W pierwszym pociągu zmiażdżeni zostali na śmierć trzej przewodnicy, którzy pilnowali bydła, w drugim, ośm osób odniosło ciężkie rany. Brak jeszcze kilku podróżnych. Z Warszawy wysłano pociąg nadzwyczajny z pomocą lekarską.

Kronika prowincyonalna.

§ Krociowe oszustwo. Pod tym tytułem donosi jedno z pim porannych o oszustwie Dawida Brama, dzierżawcy Roznoszyniec, w powiecie zbaraskim. Bram sprzedał całą tegoroczną krescencyę, pozarywał banki, osoby prywatne na przeszło 150.000 K., sam zaś znikł bez śladu, motywując swój wyjazd udaniem się na klinikę, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Bram znikł ze Zbaraża jeszcze d. 17 września.

Kronika zagraniczna.

* Demonstracya uniwesytecka. W moskiewskiej auli uniwersyteckiej zgromadziło się onegdaj około 3000 studentów, aby zaprotestować przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na dwu studentów. Komendant miasta zażądał telefonicznie rozwiązania zgromadzenia. Ponieważ temu poleceniu nie chciano uczynić zadość, wkroczyła do auli policya. Po kilkakrotnych nadaremnych wezwaniach do rozejścia się aresztowano 41 studentów, których skazano na grzywny pieniężne.

* Nowy wynalazek Edisona. Edison zakomunikował na zgromadzeniu 300 członków towarzystwa „American Electro-Chemical Society“, odbytem w Nowym Yorku, że po długoletnich próbach udało mu się skonstruować akumulator dla energii elektrycznej, który posiada siłę prawie nieograniczoną, a pomimo to ma tak małą wagę, że obecnie transportowana być może siła motoryczna bez konieczności zabierania ogromnego ciężaru. Rozwiązanie tego problematu podług Edisona wywoła przewrót w całej dziedzinie komunikacyi. Nowy akumulator jest znacznie tańszy, niż używane obecnie maszyny motorowe, dzięki czemu w przyszłości musi elektryczny wóz motorowy wejść w powszechne użycie.

Edison zawiadomił również, że zajmował się wiele kwestyą taniego i szybkiego budowania domów robotniczych i wygotował szczegółowe plany, aby w ciągu kilku dni wznieść z cementu i żelaza domek dla rodziny robotniczej za cenę tysiąca dolarów.

* Sztuczne dyamenty. Na posiedzeniu paryskiej Akademii Umiejętności chemik Charette przedłożył kryształ wyrobiony w drodze elektrotechnicznej, mający wszelkie właściwości dyamentu.

* Śmiały napad. W mieście Seddon w Półn. Ameryce dokonano niesłychanie śmiałego zamachu na „First National Bank“. Sprawcy jego wdarli się późną nocą do kasy banku, zkąd zrabowali 575.525 dolarów gotówką. Policya otoczyła bank, w którym grasowało czterech zamaskowanych bandytów. Wnet zebrał się przed gmachem banku tłum ciekawych i rozpoczęła się strzelanina. Bandyci odpowiadali strzałami rewolwerowymi, które zabiły na miejscu szeryfa Johna Williamsa. Nagle bandyci wyskoczyli z banku i mimo gradu kul poczęli uciekać w boczną ulicę. Publiczność przerażona pierzchła, ale dwudziestu odważniejszych obywateli puściło się w pogoń za bandytami. Pościg jednakże się nie udał. Rabusie biegli prędzej i dostali się do toru kolei „Southern“, gdzie dopadłszy ręcznej drezyny, znikli na niej w cieniach nocy. Policya szuka ich, jak dotychczas, bezskutecznie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. („Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda, w przekładzie Jana Kasprowicza).

(A. W.) Po wszystkich psychologiczno-pesymistycznych eksperymentach dzisiejszej twórczości zobaczyć znów na scenie *Cyrana de Bergerac*, upoić się jego miłością, w której żyje dusza najwznioślejsza, klasyczne wprost Piękno formy poezyi najczystszej, jaką kiedykolwiek wydała twórczość ludzka, przeżyć znów ów dramat serca, tak cichy i tak w sobie zamknięty, a przecież tak silny i wzruszający — to uczta duchowa tak wielka i tak dla nas wszystkich miła, jaką zgotować może tylko talent tej miary i z tych płynący źródeł, co szlachetny i świetny talent Rostanda.

Powitaliśmy go też po ośmioletniej blisko rozłące z uczuciem szczerej radości. Lata te, które popchnęły naszą i francuską literaturę na odmienne zupełnie tory, przeszły nad nim bez śladu. Pióropusze białe Cyrana lśnią po dawnemu w słońcu chwały, a całe to sympatyczne środowisko cyganeryi stołecznej, z czasów Ludwika XIII., wysuwające na pierwszy plan ową przepiękną postać błędnego rycerza i awanturnika, zdobywa sobie, jak przed laty, żywą i rosnącą ciągle sympatyę widzów.

Jest to nietylko zasługą Rostanda, który zamknął w tym poemacie, jak w kryształowej czarze weneckiej wszystko, co jest urokiem, wdziękiem i chwałą duszy Francyi dzisiejszej i przeszłej, lecz także i wykonawcy tytułowej roli.

Na jego barkach spoczywa bowiem odpowiedzialność za rezultat artystyczny „Cyrana“. Wiemy wszyscy, czem był dla tej sztuki Coquelin w Paryżu — zaklęciem w żywy, najdoskonalszy kształt pomysłu poety — to samo zaś zadanie w miarę sił swoich spełnił niegdyś na naszej scenie p. Chmieliński, spełnił je także i wczoraj, nie zmieniając w niczem tego pochlebnego zdania, jakie wypowiedziała wówczas *Gazeta Lwowska*, pisząc o tej kreacyi: „W teatrze polskim żaden z dzisiejszych artystów nie zdoła przewyższyć w tej roli p. Chmielińskiego. Zapewne, że, aby oddać w całej pełni i we wszystkich jej subtelnościach tę postać, dziwnie zmienną, zuchwałą, szaloną, jowialną, szyderską, a zarazem wspaniałomyślną, czułą, tkliwą, pełną melancholii, komiczną, a przytem bohaterską, trzeba mieć intuicyę nie małą i niepospolitą siłę; trzeba mieć nieco gaskońskiej krwi w sobie i dużo francuskiego patryotyzmu. Nie można wprawdzie powiedzieć, aby p. Chmielińskiemu zawsze równie dopisywała ta siła — ale nikt szczerzej, nikt z większą prawdą, z tak szlachetną miarą i w tak szlachetnym tonie tej roli nie zagra. Zapominało się często, że to aktor gra; czuło się, cierpiało, szydziło i płakało — z człowiekiem. Takie wrażenie w tak trudnej roli zdoła wywrzeć tylko prawdziwy i niepospolity artysta“...

W kreacyi wczorajszej p. Chmielińskiego znalazłem potwierdzenie tej pochlebnej oceny. Pozostała ona w dorobku artystycznym p. Chmielińskiego tem, czem była przed laty. Pozostała nią nawet mimo nieprzychylnych warunków, jakie stworzyło niedbałe, niedouczone wystawienie tej pięknej i tak wdzięcznej komedyi.

Poza grą p. Chmielińskiego i p. Bednarzewskiej była to właściwie przedostatnia, czy piąta przed końcem próba, w której sufler mozolił się na równi z artystami, a poprzebierani w operetkowe kostiumy statyści tworzyli martwe, bezbarwne tło akcyi, noszące na sobie widome ślady niedostatecznego, za mało starannego opracowania.

Obok Cyrana ratowała sytuacyę Roksana, która znalazła doskonałą przedstawicielkę w p. Bednarzewskiej. Umiała ona wydobyć i podkreślić wszystek urok pięknej Magdaleny Robineau, szczególniej w momentach lirycznych tej roli, oddanych z wielkiem poczuciem miary i szczerością.

Bardzo dobrą postać pasztetnika-poety, Ragneneau, stworzył p. Feldman. Zupełnie natomiast błędnie opracował p. Wostrowski postać Chrystyana de Nevillette. Kadeci nazywają go wprawdzie lalką i „chyrlakiem z północy“. Są to jednak docinki żołnierskie w gospodzie, szukanie zwady z przybyszem, który jest w gruncie rzeczy zuchem, z gładką, niewieścią twarzą, lecz ręką sprawną do szpady. Chrystyan zapomina języka tylko w obliczu kochanki, umiejąc nim kąsać nawet tam, gdzie to śmiercią karzą. A p. Wostrowski urobił go na wzór cara Fiedora. Nie budził sympatyi, lecz uśmiech politowania swą płaczliwością nieszczerą, swem nieusprawiedliwionem mazgajstwem.

Reszta ról nie daje tu pola do popisu. Zapewne to było powodem, dla którego p. Nowacki obszedł się z postacią wicehrabiego de Valvert tak — nieuprzejmie, markując ją zaledwie od niechcenia, jak gdyby dobry artysta nie mógł i z niemej chociażby roli stworzyć — arcydzieła.

(i) **Karol Łoziński.** „Die gesamte Rechtsprechung des Verwaltungsgerichtshofes betreffend Stempel — und unmittelbare Gebühren sowie verwandte Gefällszweige“. — Wiedeń u Perlesa, str. 976.

Owoc znakomitej wiedzy fachowej, długich studyów, rozległej praktyki i mozolnej pracy, dzieło powyższe p. Karola Łozińskiego, radcy sekcyjnego w Ministerstwie skarbu, zapełnia dotkliwą lukę, jaka dotychczas istniała w austryackiej literaturze prawniczej, mianowicie w dziedzinie skarbowości państwowej i judykatury Trybunału administracyjnego w sprawach należytościowych. Dzieło to będzie niezcenionym podręcznikiem dla tych wszystkich, którzy mają do czynienia z praktycznem zastosowaniem przepisów ustawy o należytościach skarbowych, oraz będących z ustawą tą w związku rozporządzeń, reskryptów i t. d. Daje ono dokładny obraz, jak rozporządzenia i przepisy te przedstawiają się w orzeczeniach Trybunału administracyjnego, jak one tam są interpretowane i tłumaczone. Podział materyału zastosowany jest ściśle do celu dzieła; bogaty materyał ugrupował autor zatem według systematyki, przyjętej w ustawie należytościowej. Cały układ dzieła jest bardzo racyonalny i przejrzysty; wyciągi z judykatury Trybunału administracyjnego zwięzłe i treściwe, a sporządzone, ułożone i opatrzone napisami tak, że każdy fachowiec bez najmniejszej trudności potrafi się zoryentować w tym prawdziwym lesie przepisów, rozporządzeń i objaśnień. Ułatwia jeszcze tę oryentacyę w wysokim stopniu umiejętnie zestawiony spis treści.

Radca dr. Łoziński opracował dzieło — jak na karcie tytułowej zaznaczono — z polecenia Ministerstwa skarbu. Świat fachowy uzyskał zatem podręcznik dzięki inicyatywie i poparciu JE. P. Ministra dr. Korytowskiego. Jest to zaś dla polskiego stanu urzędniczego i dla polskiej jurystyki z pewnością rzeczą zaszczytną, że wybór Ministerstwa mógł paść właśnie na urzędnika Polaka, który z zadania wywiązał się tak świetnie, jak radca dr. Karol Łoziński.

Bronisław Janowski, inspektor rolnictwa Towarzystwa gospodarskiego i docent lwowskiej Politechniki, opracował z polecenia Ministerstwa rolnictwa i wydał w osobnej broszurze rzecz „O telegraficznych przepowiedniach pogody“. Rozprawa zainteresuje przedewszystkiem naszych rolników.

Z Polskiego Towarzystwa filozoficznego. W zeszłym tygodniu odbyło się pierwsze po wakacyach, a zarazem 56 od założenia Towarzystwa posiedzenie naukowe. Na posiedzeniu tem prof. Wartenberg wygłosił odczyt p. t. „Kant a sceptycyzm“, w którym wbrew poglądom Vaihingera, Volkelta, Richtera i i. zaznaczył, że Kantowski krytycyzm nie posiada istotnych cech sceptycyzmu. Podstawą wywodów prelegenta było ściśle sformułowanie istoty sceptycyzmu i — w odróżnieniu od niego — fenomenalizmu. Kant był fenomenalistą, lecz nie był sceptykiem. — W ożywionej dyskusyi, która się rozwinęła po odczycie, zabierali głos pp. Bad, Bandrowski, Elmer, Rubczyński, Twardowski, Witwicki, Wróblewski.

Mimar. „W nierównej walce“. Powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem. Kraków. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki. 1908.

(z. s.) Artystyczne odwzorowanie chwili bieżącej w dziełach belletrystycznych jest chyba jednem z najtrudniejszych zadań literackich. Ludzie, z którymi się stykamy, jako zbyt bliscy nam; sprawy ich, jako spełnione lub spełniające się w bliskim nas czasie i bliskiej odległości, nie dają się ująć, ugrupować i odtworzyć kunsztownie w obrazie perspektywicznym, jakim być powinno każde dzieło sztuki. Dla patrzących z bolem serca, z niepokojem w duszy na obecne, grozą przejmujące czyny i wypadki, zarysy tych czynów i wypadków zlewają się chaotycznie w całość nierozczłonkowaną artystycznie, skupioną niemal zupełnie na pierwszym planie, wszystkimi szczegółami prawie jednako nas interesującą. Dziwić się przecież nie można, że powieściopisarze i powieściopisarki nasze, pod wpływem świeżych, wstrząsających wrażeń, pragną z niedostatecznie zbadanego, nieoświetlonego krytycznie, nieprzeżytego jeszcze należycie materyału doby ostatniej budować swoje najnowsze kreacye. Popycha ich w tym kierunku miłość społeczeństwa, pogrążonego w otchłani strasznych cierpień, rozczarowań i zawodów, nękanego torturami moralnemi i materyalnemi nieustannie. Do liczby autorów, wysnuwających smutną i okropną treść swoich utworów z tragicznej aktualności, należy autor „W nierównej walce“, ukrywający się tym razem pod pseudonimem Mimara. Łatwo jednak w interesującem jego opowiadaniu poznajemy dobrze znane nam pióro romansopisarza, podpisującego się niekiedy własnem nazwiskiem, niekiedy zaś różnymi, innymi pseudonimami. Nie wznosi się on w swych sensacyjnych powieściach na wyżyny wymagań bezwzględnie artystycznych, a pomimo to podbija i jedna sobie czytelnika wyrazem wspólnego nam wszystkim lęku o przyszłość, nagromadzeniem w ich wątku faktów prawdziwych i wiernym rysunkiem postaci męczenników i katów. Wplata on całe ich tłumy w szereg epizodów, związanych z sobą wątłą nicią kompozycyjną, lecz budzących gorączkową ciekawość, jako zdarzenia rzeczywiste, tylko co upłynione, dotąd jeszcze ciągle oddziaływujące na dalszy bieg wypadków i katastrof, gnębiących ziomków naszych na przestrzeniach ziem, zwanych Królestwem Polskiem. Książkę, jak inne w tym rodzaju tegoż pisarza, czeka niezawodna i słusznie jej należna wielka popularność.

»Polnische Post« Nr. 52. (Wiedeń). W artykule wstępnym wykazano potrzebę solidarnego działania posłów polskich w Radzie państwa. Rozbicie na poszczególne frakcye — wywodzi artykuł — unicestwiłoby pozycyę polityczną Polaków na zawsze. Tylko wielkie i solidarne kluby mogą być istotnym czynnikiem politycznym w nowym parlamencie.

Dr. Feliks Koneczny z Krakowa pisze p. t. „Russisch und Ruthenisch in Galizien“ o historyi ruchu ukraińskiego i staroruskiego w Galicyi. Poseł Budzynowski w wywiadzie, który miał z nim współpracownik tygodnika *Polnische Post* we Lwowie, mówi o taktyce posłów ruskich podczas sesyi jesiennej parlamentu.

Artykuł „Polacy w Ameryce“ opowiada o organizacyi społecznej i politycznej naszych rodaków za Oceanem. List z Berlina (ustawa antypolska o zgromadzeniach), list czeski i rubryki bieżące dopełniają treści numeru. Dział gospodarczy jest poświęcony sprawom naftowym.

W odcinku artykuł Adolfa Chybińskiego z Monachium o „Młodej Polsce w muzyce“.

P. Muszyński b. tenor bohaterski sceny lwowskiej występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w operze miejskiego Teatru w Czerniowcach. Jak nam donoszą, występy młodego artysty polskiego cieszą się tam wielkiem powodzeniem. Prasa zgodnie podkreśla jego piękne warunki wokalne, przepowiadając p. Muszyńskiemu piękną przyszłość śpiewaczą.

W Filharmonii lwowskiej odbędzie się dnia 4 listopada b. r. koncert p. Sorga. Bilety sprzedaje już kasa Filharmonii.

Z Teatru piszą nam: Z powodu powodzenia „Cyrana de Bergerac“, oraz z powodu dni Zadusznych w przyszłym tygodniu, najbliższa premiera, którą będzie „Ich czworo“ tragedya ludzi głupich, w 3 aktach przez Gabrylę Zapolską, daną będzie dopiero w tygodniu następnym t. j. w poniedziałek 4 listopada b. r.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek po raz 50 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z p. Miłowską.

W piątek po raz II. „Cyrano de Bergerac“, komedya romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira; z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz II. „Walkirya“ Ryszarda Wagnera, opera w 3 aktach: gościnny występ p. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia“ baśń operowa w 3 aktach Humperdincka z pp. Hendrichówną i Mokrzycką w partyach tytułowych.

W niedzielę o godz. pół do 8 wieczorem „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda, gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W poniedziałek po raz trzeci „Cyrano de Bergerac“.

We wtorek „Cyganerya“ opera w 4 aktach Pucciniego, gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

We środę po raz czwarty „Cyrano de Bergerac“.

We czwartek po raz 51 „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

W piątek o godzinie pół do [illegible] po południu „Lalka“, operetka w 4 aktach E. Audrana, z p. Kliszewską.

W piątek o godzinie pół do ósmej wieczorem po raz piąty „Cyrano de Bergerac“.

W sobotę o godzinie pół do czwartej po raz szósty „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka Wł. Żeleńskiego.

W sobotę, wyjątkowo o godzinie ósmej wieczorem „Opowieści Hoffmana“, fantastyczna opera w 4 aktach J. Offenbacha, gościnny występ p. Ireny Bohuss i I. Dygasa.

W niedzielę, o godzinie pół do czwartej „Gałganduch“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Nestroya.

W niedzielę, o godzinie pół do ósmej wieczorem „Halka“, opera w 4 aktach St. Moniuszki, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i przedostatni gościnny występ Ign. Dygasa.

W poniedziałek, po raz pierwszy „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską, z udziałem pp. Trapszo Ireny, Czaplińskiej, Rotterowej, Dobrzańskiej, Chmielińskiego, Nowackiego, Czakiego i małej Zosi Fedyczkowskiej.

We wtorek, po raz trzeci „Walkirya“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i ostatni pożegnalny występ Ign. Dygasa.

We środę, po raz drugi „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich, w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską.

We czwartek, po raz pierwszy „Mefistofeles“, opera w 4 aktach Arriga Boity, gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i A. Dianni. Partyę tytułową wykona p. Mossoczy, partyę „Marty“ pni Kasprowiczowa, „Wagnera“ p. Sulikowski.

W piątek, po raz czwarty „Ich czworo“, tragedye ludzi głupich, w 3 aktach, przez Gabryelę Zapolską.

MAMUT.

Starunia, w październiku.

Na ogromnym obszarze nowej kopalni, powstałej wskutek wykupna pomniejszych szybów i sztolni od 78 dawnych właścicieli za kwotę przeszło dwu milionów koron przez p. Campe z Hamburga, zaczęto przed kilku tygodniami, mniej więcej w środku terenu pogłębiać szyb. W szybie tym po przebiciu około 12 metrów charakterystycznego sinego, mioceńskiego iłu, odkryto warstwę wosku ziemnego (ozokerytu), w którym górnicy poczęli kilofem wyłupywać kości. Z początku nie zwracano na to uwagi przypuszczając, że jestto prawdopodobnie szkielet konia, lub krowy, która wpaść mogła z łatwością do dawnych tak licznych a nie posiadających należytej ochrony otworów szybowych.

Pracujący w nowym szybie górnicy rozbijali bez skrupułu kilofem kości i dzięki tylko inteligencyi bezpośredniego dozorcy p. Witkowskiego, wstrzymano dość jeszcze wcześnie prawidłową robotę w szybie, by dalsze części mamuta dobywać już z należnym pietyzmem. Szyb, w którym odkryto mamuta na 2·40 metr. długości a 1·80 metr. szerokości. Kości mamuta natrafiono w kącie szybu. Zwierz w stosunku do pogłębianego szybu znajduje się w takiej pozycyi, że dotychczas zdołano wydobyć części tylko olbrzymiego tego organizmu. Ponieważ ze względu na dalszą odbudowę szybu i na bezpieczeństwo pracujących w nim ludzi, musiał być szyb, który idzie w materyi kruchej i usypistej, zaopatrzony bezzwłocznie w drzewną wyprawę, czyli w cembrzynę, więc reszta mamuta (ta reszta jest większą od dotychczasowej zdobyczy) znajduje się na razie jeszcze po za cembrzyną szybu i wydobyta być może po wykopaniu szybu do pewnej głębokości i utrwaleniu jego ościeni. Po ukończeniu tych robót, które dla utrwalenia nowego szybu niezbędnie są potrzebne, będzie można dopiero iść po dalszą zdobycz w stosownem miejscu chodnikiem odpowiednich rozmiarów i dobywać ostrożnie część każdą z woskowiny, która je otacza. Ale już to samo co dotychczas z pod ziemi dobyto, jest dla nauki zabytkiem wspaniałym. Cały, obszerny magazyn, w którym kierownik kopalni inż. gór. p. Lebiedzik poukładał starannie i umiejętnie obok siebie wykopane kolejno części — pełny jest mamuta. Widzimy tu tedy najpierw 2 kły olbrzymie, około 2 metrów długości, a mające w części grubszej 15 cm. miąższości. Kły te są tak zagięte, jak rogi wołów węgierskich i w tem tkwi jądro pogłoski, która się zrazu rozeszła: „że znaleziono olbrzymie rogi, jakiegoś nieznanego przedpotowego zwierza“. Jeden z kłów udało się wydobyć wraz z mięsną nasadą, która jest w dotknięciu tak miękka, jakby z żywego ciała wydartą została. Kły te nieznaczne tylko mają uszkodzenia; dadzą się złożyć doskonale i zawierają w sobie cenny materyał tak zwanej, kopalnej kości słoniowej. Kły są w przełomie białe, z zewnątrz koloru ciemno-szarego i wyglądają, jak polerowane. Obok widzimy szczękę, złamaną wprawdzie, ale da się bez wątpienia złożyć dokładnie. Na pewnej części szczęki jest jeden z zębów, siekaczy, okaz wprost wspaniały: 16 cm. długości, około 10 cm. szerokości. Z wierzchu jest wygląd zęba szarawy i lśniący, podobny do zewnętrznej powłoki kłów; spodem posiada wręby (karby) żuchwowe zupełnie wyraźne i ostre, z czego wnosić należy, że był to mamut jeszcze młody. Po zębach wpadają zaraz w oczy wspaniałe stopy mamuta w całej okazałości obciągnięte skórą. Wszystkie palce odcinają się doskonale. Na podanie takiej stopki *à la minute* potrzebaby dosyć dużego półmiska. Kości lewej nogi są przeważnie pogruchotane, wśród nich zachowała się jednak w całości jedna kość goleniowa, która stoi w kącie magazynu, jak biały odarty z kory pniak drzewa. Natomiast rozłożony na długim stole kręgosłup, z pojedynczych dzwonów kości pacierzowej złożony, zdaje się być nieuszkodzony zupełnie. Obok leżą potężne żebra i kość grzbietowa.

Jeden szczególny okaz kości zwraca na siebie uwagę, wygląda, jak duża kula bilardowa. Kula ta jest jednak lekką; wogóle wszystkie kości są lekkie, jak gdyby były porowate. Kula ta zdaje się być kością kolanową czy biodrową, której należne miejsce jest zapewne przy zgięciu goleni. A obok kości leży na ziemi cała olbrzymia góra skóry mamuta. Skóra jest różnej grubości, która miejscami dosięga 3 centymetrów. Skóra ta zdaje się być pokryta włosem; tymczasem po bliższem rozpatrzeniu się spostrzegamy, że wierzch skóry jest gładki bez owłosienia, a to cośmy za zlepiony woskowiną włos uważali, jest tkanką podskórną, jak najdoskonalej zachowaną.

Obecny przy oglądaniu dozorca kopalni p. Witkowski, który pierwszy w szybie spostrzegł mamuta, zapewnia nas, że są części skóry mamuta pokryte włosem, półtrzecia centymetra długości, że jednak włos ten przy forsownem wyciąganiu linami skóry z pod ziemi miejscami się obtarł, miejscami wbił w woskowinę. Gdzie leży prawda, wykryją niebawem dokładne badania. Przyglądamy się bacznie skórze i oto widzimy jak najdokładniej kość, raczej „chrząstkę“ ogonową. Nie ulega tedy już żadnej wątpliwości, że nie jest to, jak mniemano, jakiś ogromny zwierz nieznanego gatunku, lecz typowy ssak z formacyi dyluwialnej z rodzaju *pachydermów* (gruboskórców) zwany w geologii: *elephans primigenius* inaczej *mamut.*

Mamut nasz jest tedy praszczurem dzisiejszego indyjskiego słonia, znacznie tylko

od skarłowaciałego już bardzo potomka swego większym. Spoczywał on w tej osłonie woskowej lat kilkadziesiąt tysięcy i śmiało twierdzić możemy, że tak w wosku zakonserwowany dotychczas światu się nie okazał, bo wogóle prócz w Galicyi nigdzie na świecie niema pokładów ozokerytu (wosku ziemnego). Szczątki mamuta znajdowano niejednokrotnie w strefach arktycznych w lodach Syberyi, również z doskonale zakonserwowaną skórą okrytą bronzowej barwy sierścią i tem odmienną od skóry słonia tropikalnego nieposiadającej prawie porostu. Dla scharakteryzowania owej ery, w której żył mamut, przypomnijmy sobie, że z nim równocześnie przebywał na ziemi także nosorożec *(rhinoceros tichorhinus)*, z którego znajdowano w lodach syberyjskich rogi, szkielet i skórę gęstym futrem okrytą. Żył w owej porze również jeleń olbrzymi *(cervus megaceros)* i niedźwiedź kopalny *(ursus pelacus)*. Czaszka jednego z ówczesnych potworów, wołu, zwanego w geologii *bos primigenius*, wykopana została również w Galicyi w miejscowości Puszczyna i znajduje się obecnie w muzeum w Wiedniu. Nie ulega wątpliwości, że nasz mamut, którym dla ochronienia go przed barbarzyństwem wielu widzów (próbujących czy się nie uda wziąć kawałeczek z mamuta na pamiątkę), już się Rząd zaopiekował, pozostanie w kraju. Proszę sobie wyobrazić, co za wspaniały będzie widok, gdy w którym z muzeów naszych, wzmocniony stosownem żelaznem rusztowaniem, stanie nasz mamut w całej swej okazałości.

Nie samo jednak odkrycie w wosku mamuta budzi zaciekawienie uczonych. Oto w tym samym wosku w otoczeniu mamuta znajdują się bardzo cenne okazy z flory i fauny dyluwialnej epoki. Widzieliśmy śliczne dębowe liście w całości zachowane, z nieuszkodzoną tkanką i barwnikiem — zupełnie zielone. Ma być również wiele owadów i much z błonkowemi skrzydełkami, które pozostały przez tyle wieków nietknięte zębem czasu. Nie ulega wątpliwości, że dalsze wykopaliska, nad któremi Rząd niezawodnie swą opiekę rozciągnie, odsłonią nam jeszcze wiele ciekawych rzeczy z tajników dyluwialnej przyrody. *k. z.*

Z Izby sądowej.

Berlin, 24 października.

(Proces Moltke-Harden).

Wczoraj rozpoczął się tu proces o obrazę czci, w którym jako oskarżyciel występuje były komendant Berlina hr Kuno Moltke przeciw wydawcy *Zukunft* Maksymilianowi Hardenowi.

Napływ publiczności ogromny. Obie strony przybyły osobiście. Przewodniczący podaje do wiadomości, że sąd wezwał na świadków: kanclerza ks. Buelowa, szefa wojskowej kancelaryi gabinetowej hr. Hülsena-Haeselera, oraz hr. Linara. Ci wszyscy nie mogli przybyć; pierwszy z powodu nieobecności w Berlinie, ostatni z powodu choroby. Wśród przybyłych świadków są baron Berger, pani Elbe (rozwiedziona hrabina Moltke): dalej jako świadkowie są wezwani: naczelny redaktor Paweł Liemann i podpułkownik Otto hr. Moltke. Nie jawił się: ks. Filip Eulenburg, a obecny jego zastępca prawny oświadczył, że książę, który mimo choroby przybył do Berlina, przed sądem stanąć nie może, gotów jednak dać się przesłuchać w mieszkaniu. Nie jawili się również wezwani jako świadkowie: ks. Fritz Eulenburg, oraz pani Heyden, hr. Wilhelm i hr. Fritz Hohenauowie, oraz radca francuskiej ambasady Leconte.

Przedmiotem oskarżenia są poszczególne zdania artykułów *Zukunft* w których hr. Moltke widzi zarzut, jakoby ulegał anormalnym skłonnościom. W ciągu rozprawy oświadczył Harden, że artykuły jego miały cel polityczny i że przy tem wymienił wprawdzie osobę prywatnego oskarżyciela, nie uczynił mu jednakże zarzutu, jakoby dopuścił się występków świadczących o anormalnych skłonnościach, a tylko stwierdził, że oskarżyciel jest człowiekiem co do swych skłonności anormalnym. Harden oświadczył dalej, że dowodni, iż oskarżyciel sam wobec swej żony, teściowej i ojca zawsze na to się powoływał, że ma anormalne skłonności.

Kiedy przewodniczący proponował porozumienie, oświadczył Harden, że raczej pójdzie do więzienia. Również zastępca oskarżyciela oświadczył, że nie przystałby na zgodę, gdyż odwołanie ze strony Hardena nie wystarczyłoby dla przywrócenia czci hr. Moltkego.

W dalszym przebiegu procesu oskarżyciel oświadczył, że „Koło przyjacielskie“ w tej formie, w jakiej przedstawił je Harden w artykułach nie istniało i istnieć nie mogło. Przyjaźń oskarżyciela do ks. Eulenburga istnieje od lat wielu i nie ma nic wspólnego z przewrotnymi objawami.

Następnie mówiono na rozprawie o małżeństwie i rozwodzie oskarżyciela, przyczem Harden oświadczył, że zna historyę tę od lat pięciu; gdyby miał zamiar szkodzić oskarżycielowi, dawno już byłby przytoczył w piśmie swem fakty, wobec których hr. Moltke musiałby natychmiast złożyć mundur.

Rzecznik prawny hr. Moltkego radca sądowy Gordon zastrzega się przeciw twierdzeniu Hardena, jakoby akty rozwodowe oskarżyciela zawierały cokolwiek, co zmuszałoby hr. Moltkego do złożenia munduru.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony uważa przyjaźń oskarżyciela z ks. Eulenburgiem za idealną, z wykluczeniem karygodnych zboczeń, odpowiada Harden, że jest przekonany, iż żaden z tych panów nie dopuścił się nieobyczajności, sądzi jednakże, iż przyjaźń ta miała zabarwienie erotyczne.

Przewodniczący szczegółowo rozpatrywał następnie treść artykułów Hardena, oznaczone przez oskarżyciela jako przedmiot obrażający, przyczem przyszło do ożywionej sprzeczki między obu stronami. Harden w każdym poszczególnym wypadku zaprzecza, jakoby w artykułach, które jedynie z czysto politycznych pobudek zamieszczał, można wyczytać to, co pragnie wyczytać oskarżyciel; kilkakrotnie też czyni aluzye do radcy francuskiej ambasady Lecontea i do jego anormalnych jakoby skłonności. Oskarżyciel prywatny oświadcza, że nie zna tego pana bliżej, ale czuje się obrażonym z powodu, że został wmieszany w to koło, do którego należy Leconte, oskarżony o pewne zboczenia.

Dalszy zatarg między obu stronami powstał na tle kwestyi, czy różni przez oskarżonego powołani świadkowie mają być przesłuchani.

Radca sądowy Gordon zastrzegł się zwłaszcza przeciwko przesłuchaniu rozwiedzionej hrabiny Moltkowej, obecnie pani Elbe.

Poczem rozprawę odroczono do godziny 4 po południu, celem powzięcia uchwał w sprawie dopuszczalności ofiarowanego przez Hardena dowodu.

Po przerwie oświadczył przewodniczący, że trybunał postanowił dopuścić prowadzenie dowodu na to, że prywatny oskarżyciel czuł specyalną niechęć do rodzaju żeńskiego.

Jako pierwszego świadka przesłuchiwano rozwiedzioną żonę hr. Moltkego, panią Elbe. W dłuższym wywodzie przedstawiła ona sentymentalne zachowanie się *(schwermerisches Verhalten)* Moltkego wobec ks. Eulenburga i oświadczyła, że mąż nieraz wyrażał się w tym duchu, że przyjaźń między mężczyznami wyżej stawia od miłości do kobiet. Świadek był często narażony na złe obchodzenie się ze strony męża.

Na zapytanie Hardena, czy prawdą jest, że Moltke powiedział raz: „Opasaliśmy cesarza kołem, do którego nikt nie wejdzie“, odpowiada p. Elbe, że słyszała to od matki.

Porucznik Kruse, syn rozwiedzionej hrabiny Moltke z pierwszego małżeństwa, potwierdza również inkryminowane twierdzenie Hardena.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Chów nierogacizny w Galicyi. W dniu 14 b. m. odbyło się w Wiedniu, w Ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem szefa sekcyi, p. Wacława Zaleskiego posiedzenie Rady weterynaryjnej, na którem Ministerstwo przedłożyło sprawozdanie o wydanych niedawno przez nie zarządzeniach, tyczących się ułatwień w obrocie nierogacizną w Galicyi i o warunkach wywozu nierogacizny po za granice kraju. Sprawozdawcą był radca ministeryalny Binder. Ze sprawozdania okazuje się, że wydane w grudniu r. 1901 zarządzenia w celu tłumienia pomoru świń i zapobieżenia zawlekaniu zaraz zwierzęcych z zagranicy, zwłaszcza z Rossyi, (podział Galicyi na 3 strefy, wprowadzenie znaczenia, czyli t. zw. kolczykowanie świń i t. d.) były bardzo skuteczne. Gdy jeszcze w r. 1902 było przeszło tysiąc gmin i blisko 5000 zagród nawiedzonych pomorem świń, powiodło się dzięki powyższym zarządzeniom ograniczyć pomór do tego stopnia, że w r. 1906 już tylko około 150 gmin w całym kraju było zarazą dotkniętych. Stan rzeczy w tej chwili jest zaś jeszcze pomyślniejszy. Także wypadki zawleczenia pomoru z Galicyi, które dawniej zdawały się często i stawały się powodem uciążliwych zarządzeń represyjnych, w ostatnim roku zdarzały się tylko w wyjątkowych wypadkach.

Wobec tego wprowadzono wydanem na podstawie wskazówek Ministerstwa rolnictwa rozporządzeniem Namiestnictwa we Lwowie z d. 6 sierpnia b. r. szereg ułatwień zarówno w wewnętrznym obrocie nierogacizną, jak i w wywozie jej poza granice kraju, zniesiono podział kraju na strefy, ograniczono t. zw. kolczykowanie świń tylko do pasu granicznego od strony granicy rossyjskiej, zezwolono na wywóz świń rzeźnych z okolic wolnych od zarazy w całej Galicyi do innych krajów Austryi bez ograniczeń i t. d. Naturalnie wolny obrót nierogaciznę i wspomniane ułatwienia zależne są od stanu zdrowia zwierząt w kraju, który trzeba chronić od zaraz. Największe niebezpieczeństwo grozi pod tym względem ze strony panujących nieustannie w Rossyi rozmaitych zaraz bydlęcych, a zwłaszcza pomoru świń, przenoszonych do naszego kraju przez sztuki przez granicę przemycane. Niebezpieczeństwu ztąd płynącemu zapobiedz można skutecznie tylko przez ścisłą weterynaryjno-policyjną kontrolę na granicy, do czego t. zw. kolczykowanie świń, czyli znaczenie ich markami usznemi w pasie pogranicznym jest niezbędne. — Rada weterynaryjna, w której z galicyjskich członków wzięli udział pp. prof. Grabowski i kraj. referent weterynaryjny Ponicki, wyraziła Ministerstwu rolnictwa uznanie i oświadczyła, że w razie potrzeby należałoby zarządzone środki ostrożności zaostrzyć, ponieważ pierwszem zadaniem państwowej administracyi weterynaryjnej jest przez odpowiednią ochronę przed zawlekaniem zaraz zwierzęcych zapewnić krajowi jego zdolność eksportową.

OSTATNIA POCZTA.

— Czytamy we *Fremdenblacie*: Jak się dowiadujemy z kompetentnej strony, doniesienia o rzekomej dymisyi P. Ministra obrony krajowej Latschera nie odpowiadają rzeczywistości.

— Do *Słowa Polskiego* telegrafują z Wiednia: P. dr. Głąbiński został upoważniony przez P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego, aby jeszcze raz zaprzeczył pogłoskom, jakoby Rząd zamierzał narzucić urzędnikom przymus umundurowania.

— Kierownicy węgierskiej partyi niezawisłości usiłują dla sprawy bankowej wynaleźć formułę, która uspokoiłaby niezadowolone żywioły w łonie stronnictwa. W tej sprawie odbyła się dnia 22 b. m. konferencya pomiędzy ministrami Kossuthem i Apponyim z jednej strony, a głową niezadowolonych p. Hollo. Konferencya, jak twierdzą, doprowadziła do znacznego zbliżenia stron obu w poglądach na sporną sprawę. Projektowana formuła ma oszczędzić stronnictwu niezawisłości odstępstwa od swych zasad, a równocześnie umożliwić rządowi spełnienie tych zobowiązań, jakie wziął na się wobec Rządu austryackiego. Zasada więc, że o odrębnym banku węgierskim będzie mogła być mowa dopiero wtedy, gdy bank austro-węgierski zgłosi się z prośbą o odnowienie przywileju, ta zasada nie może doznać zmiany. Z członków gabinetu sprzeciwia się jej naruszeniu podobno najenergiczniej hr. Andrassy.

— Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego dokonano wyboru Deputacyi kwotowej, poczem ci członkowie Chorwaci, którzy złożyli mandaty do komisyi zostali ponownie wybrani.

— Z Berlina donoszą: Najbliższym skutkiem nowych przedłożeń w sprawie floty niemieckiej, w których rząd domaga się skrócenia czynnych lat okrętów liniowych z 25 na 20, będzie usunięcie ze służby 23 wielkich statków wojennych w latach 1908—1917. Ponieważ dotąd brano w rachubę usunięcie tylko 20 okrętów, finansowy więc efekt odnośnego przedłożenia urośnie o koszt sprawienia 3 jeszcze nowych okrętów liniowych, czyli licząc koszt budowy jednego na 36 milionów marek, ogółem o 108 milionów marek. Do tego jednak dodać jeszcze trzeba znaczne sumy na artylerzyckie wyekwipowanie tych okrętów w sposób odpowiedni do najnowszych wymagań techniki wojennej. W ogóle wyposażenie nowych okrętów będzie bardzo kosztowne. Wedle pobieżnego obliczenia podatki podnieść trzeba będzie z tego powodu o jakie 60 milionów.

— Do Paryża przybył król grecki.

— Szach perski przyjął wczoraj prezydyum parlamentu i podpisał rozporządzenie, mocą którego gabinet otrzymał dymisyę. Nowego prezydenta ministrów jeszcze nie mianowano.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Stan zdrowia Najj. Pana.

Wiedeń, 24 października. O stanie zdrowia Najj. Pana dowiaduje się *Biuro Korespondencyjne*, że polepszenie trwa dalej, objawy kataralne zmniejszyły się.

Rada państwa.

Wiedeń, 24 października. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów Prezydent Weiskirchner oświadczył, że według otrzymanych przez niego wiadomości wczoraj po zamknięciu posiedzenia p. hr. Sternberg miał w sali pokazywać karykaturę posła Schuhmeiera. Prezydent uważa, że takie postępowanie nie jest odpowiednie w ciele ustawodawczem, nie licuje z godnością i powagą Izby. Walki polityczne, z karykaturami, czy bez nich, powinny być prowadzone poza tą salą, tu zaś szerokie masy ludów austryackich przysłały nas do poważnej, rzeczowej pracy. (Oklaski). Muszę więc z powodu wczorajszego zajścia wyrazić ubolewanie. (Oklaski i odosobnione protesty).

Między wpływami znajdują się interpelacye p. Breitera w sprawie aresztowania 4 żołnierzy w Przemyślu z powodu zażaleń, wniesionych u generała, mającego inspekcyę, oraz w sprawie rzekomego nadużycia władzy urzędowej przez starostwo w Sanoku.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Hlibowickiego w sprawie przygotowania zerwania wspólności z Węgrami. Prezydent udzielając wnioskodawcy głosu, prosi go, aby trzymał się ściśle w granicach uzasadnienia nagłości.

P. Hlibowicki na wstępie ubolewa, że nie wolno mu przemawiać po rossyjsku, następnie krytykuje ugodę austro-węgierską ze stanowiska prawnopaństwowego i ekonomicznego i przeciwstawia konsekwentne postępowanie Węgrów.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 24 października. *Slav. Korr.* donosi: Na początku dzisiejszego posiedzenia klubu młodoczeskiego Ministrowie Pacak i Forzt oświadczyli, że postanowili podać się do dymisyi.

Kraków, 24 października. *(Tel. pryw.)*. Z powodu niebezpieczeństwa cholery magistrat uchwalił zbadać różne tut. publiczne i dobroczynne zakłady, jatki rzeźnicze, składy szmat i ubrań, oraz studnie publiczne i zaostrzyć nadzór targowy.

Kraków, 24 października. *(Tel. pryw.)*. Zwykły trybunał karny skazał dr. Bogusława Zielińskiego, byłego koncypistę dyrekcyi skarbowej, a później kierownika Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie i przewodniczącego Koła męskiego im. Asnyka Tow. Szk. Lud., z powodu oszukańczej krydy, oszustwa i sprzeniewierzenia, na 4 miesiące więzienia. Zasądzony wyrok przyjął.

Messyna, 24 października. Tutaj, jakoteż w Reggio di Calabria i innych miejscach Włoch południowych dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 24 października. *(Tel. pr.)*. Onegdaj agenci ochrany dokonali rewizyi w mieszkaniu znanego krytyka, prof. konserwatoryum, Antoniego Sygietyńskiego. Zabrano jego rękopisy. W sklepie pani Golińskiej na placu Teatralnym aresztowano córkę jego, pannę Sygietyńską.

Agenci ochrany aresztowali — jak donosi *Warsz. Dniewnik* — 40 członków P. P. S., w tej liczbie jednego, oskarżonego o zabójstwo dwu osób prywatnych i 4 uczestników pogromu policyi i sklepu monopolowego w sierpniu 1906 r. Wśród aresztowanych są też dwaj sędziowie partyjni i pewna Żydówka, która dowodziła w czerwcu 1905 tłumem w czasie zaburzeń, gdy usiłowano budować barykady.

Wilno, 24 października. *(Tel. pryw.)*. Pozwolono na otwarcie w Wilnie szkoły z językiem wykładowym litewskim. *Wileński Wiestnik* pisze, że Litwini widzą w tem stanowcze poparcie ich ze strony rządu w walce z polonizmem.

Petersburg, 24 października. *(Tel. pr.)*. Polski komitet przedwyborczy postanowił, by oddano głosy na Rodiczewa, Kołubiakina i Milukowa.

Petersburg, 24 października. Car przyjął wczoraj w Peterhofie na posłuchaniu angielskiego ambasadora.

Minister dworu bar. Fredericks wyjechał zagranicę.

Prace około naprawy okrętu „Standart“ niebawem mają być ukończone. Za dni 14 statek ten wypłynie z Kronsztadu, poczem przedsięwzięte będą reparacye wewnętrzne. — Do końca bieżącego roku „Standart“ ma być zupełnie gotów.

Helsingfors, 24 października. Komisya konstytucyjna sejmu finlandzkiego uchwaliła deklaracyę, że wydanie 20 milionów marek z finlandzkich kas państwowych na państwowe cele rossyjskie nie sprzeciwia się konstytucyi, jednakże potrzebne jest konstytucyjne załatwienie kwestyi wojskowej i w tym duchu ma być wniesiona ustawa.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 października 1907.

Hotel George'a.

PP. M. hr. Rey z Psar, I. hr. Czosnowski z Szumska, F. Horodyski z Byszkowiec.

Hotel Centralny.

PP. Z. Białoskórski z Krakowca, A. Stefaniuk z Delatyna.

Hotel Imperial.

PP. Kaz. Komorowski z Borysławia, L. Schreier z Drohobycza.

Hotel Europejski.

PP. F. Miliński z Oresznik, B. Stefanowski z Lublina.

Hotel Francuski.

P. J. Glatzel z Krakowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 października.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	556	—	561	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	60	110	30
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	70	95	40
„ kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. „ los w 51 l.	99	80	100	50
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	60	95	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	20	94	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	—	98	70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	99	50	100	20
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	70	94	40
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	70	94	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	—	95	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93	—	93	70
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	38	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	254	—
„ „ „ papierowych	253	50	254	90
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 października 1907.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95 75	95 95
styczeń-lipiec	95·75	97·95
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	97·50	97·70
kwiecień-październik	97 60	97·80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	148 75	150·75
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	202·—	206·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	255·50	259·50
„ „ „ 1864 po 50 zł.	255·50	259·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	291·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·—	114·20
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·—	96·20
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·—	—·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	460·—	462·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	119·75	120·75
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·60	96·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·65	96 65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	123·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·25	97·25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·40	97·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·95	98·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·30	99·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·40	99 40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·—	100·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	97·80	98·80
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·40	97·40
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.80	96.80
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·25	114·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·45	92·65
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	141·—	145·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	191 25	195 25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	190 50	194·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·25	94 25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·55	93·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	94·60	95·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·50	98 80
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	93·90	94·90
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	103 30
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	182·75	183·75
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·80	96·55
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	271·50	277·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	269·50	275·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·25	102·25
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	99·—	99·90
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·95	94·95
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	99·50	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	99·50	100·45
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	93·60	94·60
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·95	98·95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98 50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	112·75	113·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·60	—·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·75	89·75
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·60	96·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19·60	21·20
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	444·—	454·—
Clary 40 zł. m. k.	154·—	160·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	91·—	97·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90 50	96 50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	61·—	67·—
Palfy 40 zł. m. k.	194 50	200 50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·50	47 50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26 40	28·40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	73·—
Salma 40 zł. m. k.	227·—	234·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	88·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	293 50	294.50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3280·—	3290·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	632·50	633 50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	741·—	742·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	557·—	558 50
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	571·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	417 50	418 50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1640·—	1660·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	533·50	534 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	238·50	239 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	239·50	240·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	470·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5170·—	5210·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	558·—	561·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	340·—	350·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1008·—	1012 20
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	725·—	730·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	534·—	544·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	601·—	602·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2642·—	2652·—
Schodnicy 500 kor.	487·—	495·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	403·—	403·50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	257·—	260·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$240{\cdot}22\frac{1}{2}$	$240{\cdot}52\frac{1}{2}$
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	$117{\cdot}27\frac{1}{2}$	$117\ 47\frac{1}{2}$
Włoskie banki	95·90	96·05
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95 60
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·41
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·20	19 22
20-markówka	23·48	23 54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117\ 27\frac{1}{2}$	$117\ 47\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·95	96 15
Ruble	$2{\cdot}53\frac{3}{4}$	$2{\cdot}54\frac{1}{2}$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 2345/907 (8770 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Na zasadzie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 b. m. rozpisuje się niniejszem w celu wydzierżawienia prawa propinacyi w mieście Brody i tegoż przedmieściach wraz z prawem poboru opłat gminnych od trunków gminie miasta Brodów przysługującym tudzież prawa propinacyi na dworcu kolejowym w Brodach i prawa propinacyi w dobrach Folwarki wielkie i małe na przeciąg lat trzech od dnia 1 stycznia 1908 po koniec roku 1910 publiczną licytacyę za pomocą pisemnych ofert, która się odbędzie we czwartek dnia 31 października 1907 od godziny 11 przed południem do godziny 1 po południu w biurze prezydyalnem tutejszego Magistratu.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyż poszczególnione przedmioty dzierżawne, które tylko razem wypuszczone będą w dzierżawę, ustanawia się łączną kwotę 97.500 koron rocznego czynszu.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 9750 koron.

Oferty pisemne na wszystkie wyż poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające należycie ostemplowane, przez oferentów własnoręcznie podpisane i opieczętowane wnosić można przed licytacyą na ręce burmistrza względnie wiceburmistrza lub przy licytacyi przed zamknięciem tejże na ręce komisyi licytacyjnej.

Zamknięcie licytacyi nastąpi punktualnie z uderzeniem godziny 1 po południu, po której żadne dalsze ani też żadne dodatkowe oferty bezwzględnie nie będą przyjęte.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tutejszym Urzędzie podczas godzin urzędowych.

Z MAGISTRATU.

Brody, dnia 20 października 1907.

Wasilewski.

L. cz. E. XX. 1619/7 (37) (8764 2—3)

Na żądanie Feiwla Nickera, kupca we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra E. Reitera we Lwowie odbędzie się dnia 29 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w sali Nr. II. sądu tutejszego licytacya połowy realności pod l. kon. 615 i 806 we Lwowie wyk. hip. l. 522 ks. gr. gm. kat. Lwów I. dzielnica objętej, Józefa Schirmera własnej, wraz z przynależnościami, składającemi się z parceli budowlanej l. 919 i gruntowych 11, 528, 529, 530, 531, 532, 534, 535 i 536 w łącznym obszarze 29.956 m^2 domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, piekarni.

Połowa nieruchomości powyższej wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 32.483 kor. 60 hal., a mianowicie 1/2 przeciętnej wartości domu mieszkalnego na 7026·5 kor., 1/2 wartości budynków przemysłowych na 9298·8 kor., 1/2 wartości gruntów budowlanych 9063·5 kor., 1/2 wartości gruntów pustych, służących do wybierania gliny do cegielni 6651 kor. 1/2 wartości, przynależności zaś na 754·6 kor. 1/2 ciężaru serwitutowego na 310 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 21.656 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XX.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 22 października 1907.

L. cz. E. 1279/7 (5) (8741 3—3)

Na żądanie Spółki oszczędności i pożyczek w Magierowie, zastąpionej przez adw. dra Segala w Rawie odbędzie się dnia 27 listopada 1907 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Niemirowie licytacya połowy realności lwh. 1110 gminy Magierów, składającej się z parceli budowlanej i gruntowej obszaru 373□ i całej realności lwh. 1111 tej gminy składającej się z parcel gruntowych obszaru 1200□.

Nieruchomości te, wystawiona na licytacyę, są ocenione a to lwh. 1110 na 75 kor., zaś lwh. 1111 na 175 kor.

Najniższa cena wynosi ad lwh. 1110 — 50 kor., zaś ad lwh. 1111 — 116 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, dnia 14 października 1907.

L. 15.664/07. (8745 3—3)

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Nowym Sączu rozpisuje 2-gą publiczną licytacyę **na dzień 6 listopada 1907 od godziny 9 rano do 12 w południe** celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w wyszczególnionych trzech okręgach dzierżawnych na trzy lata, t. j. 1908, 1909 i 1910 bezwarunkowo lub warunkowo na rok 1908 z prawem milczącego przedłużenia dzierżawy na rok 1909, względnie i 1910.

Warunki licytacyjne, jakoteż wykazy miejscowości i przedsiębiorców każdego okręgu dzierżawnego mogą być przeglądane w biurze Nr. 17 c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu, tudzież w dotyczącym Nadzorze straży skarbowej nowosądeckiego okręgu skarbowego.

Oferty pisemne opieczętowane i zaadresowane z uwidocznieniem na kopercie przedmiotu dzierżawy należy wnosić najpóźniej do godziny 2 po południu dnia poprzedzającego ustną licytacyę; t. j. do dnia 5 listopada 1907 do rąk c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Nowym Sączu lub jego zastępcy.

Wadyum w wysokości 10% ceny wywołania ma być przy ofertach pisemnych dołączone do oferty, zaś przy ustnej licytacyi złożone do rąk komisyi licytacyjnej.

W razie złożenia wadyum w papierach wartościowych należy przedłożyć spisy tych papierów w trzech egzemplarzach na drukach, które za zwrotem kosztów nabyć można w każdym Urzędzie podatkowym.

Kwity kasowe na kaucye z dzierżaw książeczki oszczędności i losy nie będą przyjmowane jako wadya licytacyjne.

L. porz.	Okręg dzierżawny	Przedmiot	Klasa taryfy	Cena wywołania		Uwaga
1	Nowy Targ	podatek spożywczy od mięsa	III.	25000		
2	Krościenko			6472	95	
3	Limanowa			5636		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Nowy Sącz, 16 października 1907.

(8749 2—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 28 października 1907 od 10 do 12 godz.: towary bławatne, korzenne, 37 tałesów i większa ilość książek hebrajskich.

Wtorek 29 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble sprzęty domowe, gramofon.

Środa 30 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, pianino, maszyna do pisania.

Czwartek 31 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, rower, maszyna do pisania i większa ilość gramophonów.

Sobota 2 listopada 1907 od 4 do 8 godz.: tanie meble, sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 21 października 1907.

Nr. 926. (8688 2—3)

Aviso.

Die Verhandlung wegen Sicherstellung der käuflichen Abnahme von Bettensorten- und Säcke-Hadern aus dem Bereiche des 11 Korps pro 1908 findet am 4 November 1907 um 10 Uhr vormittags im Amtslokale des Militäbettenmagazins zu Lemberg (Zyblikiewicza Nr. 31) statt.

Die näheren Bedingungen können beim genannten Militerbettenmagazine eingesehen werden und sind auch aus der diesfälligen, allgemein verlautbarten Kundmachung Nr. 926 vom 8 Oktober 1907 zu ersehen.

K. und k. Militärbettenmagazin in Lemberg.

L. cz. E. 3925/6 (50) (8731 3—3)

Dnia 25 listopada 1907 o godz. 9 przed południem odbędzie się w Oddziele Nr. III. sądu tutejszego licytacya realności w Samborze Przemyska 1) whl. 70, 2) whl. 123, 3) połowy whl. 71, 4) połowy whl. 72 z przynależnościami.

Nieruchomości składające się z budynków i ogrodu z przynależnościami oceniono: ad 1) na 20,765 kor. 86 hal., ad 2) na 5451 kor., ad 3) na 8065 kor. 1 hal. ad 4) na 9290 kor. 49 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad 1) 10.382 kor. 93 hal., ad 2) 2725 kor. 50 hal., ad 3) 4032 kor. 50 hal.. ad 4) 4645 kor. 24 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w Oddziele Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 5 października 1907.

L. cz. E. IX. 1672/7 (6) (8753)

Dnia 28 listopada 1907o o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym biuro Nr. 7 licytacya realności obj. whl. 195, 197 ks. gr. gm. Krasiczyn.

Realności te ocenione są:
1) whl. 195 na 68 kor. 80 hal.,
2) whl. 197 na 497 kor. 80 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1) co do whl. 195 gm. Krasiczyn 45 kor. 87 hal., 2) co do whl. 197 gminy Krasiczyn 331 kor. 87 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, dnia 2 października 1907.

L. M. 87.801/07 III. (8815)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego i szutru potrzebnego do budowy i konserwacyi ulic i dróg w mieście Lwowie na okres trzechletni, to jest w latach 1908, 1909 i 1910, a mianowicie rocznie około 6000 metrów kubicznych kamienia łamanego I. sorty, około 2000 metrów kubicznych kamienia II. sorty i około 2000 metrów kubicznych szutru z kamienia I. sorty, rozpisuje Magistrat publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się we środę 6 listopada 1907 r. o godzinie 12 w południe w biurze III. Departamentu Magistratu.

Ubiegający się o tę dostawę mają wnieść w terminie licytacyjnym opieczętowane i ostęplowane oferty do których należy dołączyć kwit interymalny kasy miejskiej na złożone tamże wadyum w wysokości 5% żądanego wynagrodzenia za całą dostawę.

Zarazem należy w terminie licytacyjnym złożyć w miejskim Urzędzie budowniczym próbki oferowanego kamienia zaopatrzone pieczęcią oferenta.

Bliższe warunki tej dostawy przeglągnąć można w III. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 17 października 1907.

L. cz. E. 407/7 (6) (8760 1—3)

Na żądanie Iwana Dmytryka odbędzie się dnia 28 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya realności objętej whl. 219 ks. gr. gm. Gaje wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i bramy wjazdowej wraz z płotem.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1820 kor., przynależności zaś na 85 kor.

Najniższa cena wynosi 1270 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 21 września 1907.

L. cz. E. 1142/7 (7) (8842)

Na żądanie Lei Jonas urodz. Schwimmer w Stanisławowie zastąpionej przez adw. dr. Blausteina w Stanisławowie odbędzie się dnia 30 października 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 w Ottynii licytacya połowy realności lwh. 234 ks. gr. gm. Worona wraz z przynależnościami, składającemi się ze stajni.

Nieruchomość whl. 234 wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2000 kor., zaś dożywocie Mendla Jonasa na realności tej intabulowane na 200 kor., a przynależności zaś na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 928 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 8 października 1907.

L. cz. E. 44/7 (12) (8787)

W skutek uchwały z dnia 10 października liczba czynności E. 44/7 (12) sprzedane będą dnia 4 listopada 1907 o godz. 8 rano w folwarku w Wysocku w drodze publicznej licytacyi, bydło, narzędzia rolnicze, wózki, załubnie, wozy, zboże, kartofle i t. p.

Przedmioty te można oglądać dnia 4 listopada 1907 między godziną 8 a pół do 9 rano na miejscu w Wysocku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Brody, dnia 18 października 1907.

L. cz. E. 1220/7 (4) (8844)

Na żądanie Mozesa Mehla odbędzie się dnia 28 października 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. licytacya realności whl. 347 i 1053 gm. Lipowce objętych, składających się z pola ornego i łąk łącznego obszaru 1 har. 47 ar. 65 m.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione I. whl. 347 na 200 kor., zaś II. whl. 1053 na 160 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 133 kor. 50 hal., ad II. 107 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza przyznając za nie koszta 7 kor. 58 hal., odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 29 września 1907.

L. cz. E. 1402/7 (4) (8845)

Na żądanie Małki Ackerman odbędzie się dnia 28 października 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya realności whl. 630 i 799 gm. kat. Korzelice objętych, składających się z pola ornego łącznego obszaru 67 ar. 97 m.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione I. whl. 630 na 300 kor., II. 2/3 części whl. 799 na 200 kor.

Najniższa cena wynosi ad I. 200 kor., ad II. 90 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Wwarunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza przyznając za nie koszta 8 kor. 94 hal. i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, dnia 26 września 1907.

L. cz. E. 1400/ 6 (4) (8818 1—3)

Na żądanie Józefa i Antoniny Franczyków w Roztoce odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 28 października 1907 o godz. 10 przed południem licytacya 9/48 części realności lwh. 247 gminy Łukowica, Wojciecha Króla własnej.

Cena szacunkowa wynosi 560 koron 10 hal.

Najniższa cena wynosi 373 kor. 32 h.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa, dnia 12 września 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 9/7 (1) (8752 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku firmy zarejestrowanej Kajetan Kopacz w Stanisławowie jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych

spólników tej firmy Stefana Kakowskiego i Emilii Kakowskiej.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę wyższego sądu krajowego Huzara, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Ludwika Katzenellenbogena w Stanisławowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 31 października 1907 o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 2 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 30 listopada 1907, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 9 grudnia 1907 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stanisławowie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 19 października 1907.

L. cz. S. 3/6 (97 k. k.) (8804)

W konkursie Nauma Friemana przedstawił zarządca masy wnioski wydziału wierzycieli przez ogół wierzycieli rozstrzygnąć się mające a dotyczące ugodowego załatwienia spraw procesowych z Zygmuntem Pickerem w toku będących i ekstabulowania kwot na realność tegoż zahipotekowanych; sposobu zrealizowania majątku w Łojowej tudzież wierzytelności wątpliwych i nieściągalnych, wreszcie odpisania wierzytelności do Holzexport Actien Geselschaft w Wiedniu w kwocie 12.454 kor.

Celem powzięcia uchwał w powyższych sprawach przez ogół wierzycieli konkursowych naznaczam audyencyę na dzień 29 października 1907 godz. 10 rano w sądzie tutejszym w biórze nr. 7.

Podwołoczyska, 17 października 1907.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/7 (8) (8778)

Ogłoszenie.

W konkursie Jakóba Beigla z Grębowa na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zatwierdzono zawiadowcą masy pana Altera Stieglitza, przemysłowca z Rozwadowa, zastępcą zaś jego ustanowiono pana Salomona Rottenberga przemysłowca z Rozwadowa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 28 września 1907.

Konkursa.

L. 133.750/II. (8768 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Piasecznej z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego 532 kor. rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 30 października 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 16 października 1907.

---

do L. 48042. (8726 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady dyrektora nowo założonego c. k. gimnazyum w Trembowli ogłasza się niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązaną jest płaca **wraz z dodatkiem** funkcyjnym w myśl ustawy z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, względnie ustawy z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55, wolne mieszkanie lub odpowiednie relutum i połowa dodatku aktywalnego.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 20 listopada 1907.

Lwów, dnia 15 października 1907.

Za c. k. Namiestnika:

Dembowski w. r.

L. 133.751/II. (8769 2—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Iwanówce z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 30 października b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 16 października 1907.

L. 899/07 pr. (8812)

Konkurs

celem obsadzenia jednej posady radcy skarbu w VII. klasie rangi, ewentualnie jednej posady VIII. IX. i X. klasy rangi w etacie c. k. galic. Prokuratoryi skarbu.

Kompetenci o te posady winni wnieść podania zaopatrzone w dowody znajomości języków krajowych i języka niemieckiego, tudzież uzyskania stopnia doktora praw, jednorocznej praktyki sądowej i złożenia egzaminu przepisanego dla służby konceptowej przy Prokuratoryach skarbu, kompetenci o posadę VII. i VIII. klasy rangi, nadto dowód złożenia egzaminu adwokackiego — w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum c. k. galic. Prokuratoryi skarbu we Lwowie w przeciągu czterech tygodni.

Lwów, dnia 19 października 1907.

C. k. Radca Dworu i Prokurator skarbu.

Dr. Korn.

L. 3393. (8771 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Rawie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę lekarza okręgowego z siedziką w Niemirowie z płacą roczną 1200 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 kor. Okręg sanitarny tworzy 11 gmin z ludnością 13.019 dusz. Ubiegający się o powyższą posadę, oprócz dowodu dostatecznej zdatności fizycznej i nieprzekraczalnych lat 40 wykazać mają, że posiadają następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego w Rawie do dni 30 od dnia ogłoszenia konkursu.

Z Wydziału powiatowego.

Rawa, dnia 17 października 1907.

Księgi gruntowe.

L. Prez. 14407 19 R/7 (8811 1—3)

Edykt I.

C. k. Wyższy Sąd krajowy we Lwowie wprowadza w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. u. p. i rozporządzenia c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 stycznia 1889 Nr. 4 Dz. rozporz. postępowanie sprostowawcze w celu uzupełnienia następujących ksiąg gruntowych:

1. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu:

a) dla gminy kat. Seredyńce przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli gruntowej l. k. 77;

b) dla gminy kat. Chodaczków przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli budowlanej l. k. 293 3 i parcel gruntowych l. k. 1044/1 i 1045/1;

2. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Mikulińcach dla gminy kat. Baworów przez utworzenie wykazu hipotecznego dla parceli grunt. l. k. 774/1;

3. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Rohatynie dla gminy kat. Rohatyn przez wpisanie do wykazu hip. l. 204 parceli grunt. l. k. 1330 powstałej z części parceli l. k. 1326/1 stanowiącej dobro publiczne;

4. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Krakowcu:

a) dla gminy kat. Ruda krakowiecka przez utworzenie wykazu hipot. dla parceli grunt. l. k. 1361;

b) dla gminy kat. Krakowiec przez wpisanie parceli grunt. l. k. 1513;

5. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Mielnicy dla gminy kat. Filipkowce przez utworzenie wykazu hip. dla parceli grunt. l. k. 1177/1;

6. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Sądowej Wiszni dla gminy kat. Zarzecze przez wpisanie do wykazu hip. l. 147 parceli grunt. l. k. 725 4;

7. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Birczy dla gminy kat. Łomna przez utworzenie wykazu hipot. dla parcel grunt. l. k. 1656 i 1657;

8. księgi gruntowe c. k. sądu powiatowego w Budzanowie dla gminy kat. Janów przez wpisanie do wykazu hipot. l. 13 parceli grunt. l. k. 92;

9. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Wojniłowie dla gminy kat. Dołżka przez wpisanie parceli grunt. l. k. 46/1;

10. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Sokalu dla gminy kat. Sokal przez utworzenie wykazów hip. dla parcel grunt. l. k. 1859/1, 1859/2 i 2190;

11. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Ozortkowie dla gminy kat. Ułaszkowce przez utworzenie wykazn hip. dla parceli grunt. l. k. 949/2;

12. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Zabłotowie dla gminy kat. Rudniki przez utworzenie wykazu hip. dla parceli grunt. l. k. 940/2;

13. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Nadwórnie dla gminy kat. Cucyłów przez utworzenie wykazu hip. dla parceli grunt. l. k. 824;

14. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Kałuszu dla gminy kat. Niebyłów przez utworzenie wykazu hipot. dla parceli grunt. l. k. 595;

15. księgi gruntowej c. k. sądu powiatowego w Żurawnie dla gminy kat. Manasterzec przez utworzenie wykazu hipot. dla parceli grunt. l. k. 2762/1.

Zarazem podaje c. k. Wyższy sąd krajowy do wiadomości, że projekty wykazów hipotecznych dla powyższych parcel mają być od dnia 1 grudnia 1907 za księgę gruntową uważane.

Projekty tych wykazów hipotecznych można przeglądać w odnośnych sądach.

Od dnia 1 grudnia 1907 wszelkie nowe prawa, czy to własności czyli zastawu lub jakiebądź inne prawa hipoteczne, odnoszące się do nieruchomości powyżej wymienionych, jedynie przez wpisanie do ksiąg gruntowych ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa c. k. Sąd krajowy wyższy wszystkich, którzyby:

a) na podstawie jakiego prawa, przed dniem otwarcia powyższych wykazów hipotecznych nabytego, domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała;

b) już przed dniem otwarcia powyższych wykazów hipotecznych, nabyli do powyższych nieruchomości lub do ich części jakie prawa zastawu, służebności lub w ogóle inne jakiekolwiek prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu powyższych wykazów hipotecznych wpisane nie zostały;

ażeby z temi prawami do dotyczących sądów najdalej do dnia 1 marca 1908 się zgłosili, gdyż inaczej w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów, w wykazach hipotecznych zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo mogło być wiadomem z dawnych jakichkolwiek wpisów, lub że było one wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub że jest przedmiotem dochodzenia, w skutek podania do sądu wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie zaniedbania do pierwotnego stanu przywrócony.

C. k. Wyższy Sąd krajowy.

Lwów, dnia 15 października 1907.

Tchorznicki.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. V. 290/7 (1) (8782)

Przeciw Antoniemu Dubielowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez Antoniego Hendzla pozew do lcz. C. V. 290/7 o 320 kor. i do lcz. C. V. 291 7 o 870 kor.

Na podstawie pozwów wyznaczono audyencyę na dzień 7 listopada 1907 o godzinie 12 w południe.

Celem strzeżenia praw Antoniego Dubiela ustanawia się pana dr. Gabryszewskiego w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jasło, dnia 18 października 1907.

L. cz. Nc. II. 12/7 (1) (8754 2—3)

Ogłoszenie.

Znalezione w Glinianach a przez niewiadomego właściciela zgubione 70 kor. złożono w sądzie tutejszym wzywa się właściciela by się w ciągu roku po odbiór rzeczonej kwoty zgłosił.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gliniany, 11 października 1907.

L. cz. Cw. 4264/7 (1) (8781)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Bram z Roznoszyniec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie pozew o 1500 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty z dnia 12 października 1907 do lcz. Cw. 4264/7 (1).

Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Steinhardta adwokata w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z życia i miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 12 października 1907.

L. cz. C. II. 485/7 (1) (8784)

Edykt.

Przeciw Michałowi Waśkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Mordka Izaka Langsama pozew o 110 koron zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 10 grudnia 1907 o godzinie 10 przed południem w tut. biurze Nr. 27.

Celem strzeżenia praw powyższego ustanawia się pana Jana Staruszkiewicza, adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 6 października 1907.

L. cz. C. 202 i 203/7 (1) (8803)

Edykt.

Przeciw Wojciechowi Hamernikowi i Szymonowi Hamernikowi synom Eliasza z Tylicza, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Muszynie przez Maryannę z Hamerników Hamernikową pozew o 380 kor. 59 hal. i 468 kor. 09 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 31 października 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Hamernika i Szymona Hamernika ustanawia się pana Pawła Królikowskiego w Tyliczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Hamernika i Szymona Hamernika w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Muszyna, dnia 28 września 1907.

L. cz. C. 194/7 (3) (8810)

Edykt.

Przeciw Rózi Peteherycców Sarabacha, której miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do tutejszego sądu przez Teodora Petehyrycza pozew o zapłatę 600 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 31 października b. r. 9 rano w biurze Nr. I.

Celem doręczenia pozwu Rózi z Peteheryczów Sarabacha i strzeżenia jej praw ustanawia się kuratorem Stefana Kulczyckiego naczelnika gminy w Podmanasterku.

Tenże kurator zastępywać będzie Rózię Sarabacha której sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Podbuż, dnia 1 października 1907.

L. cz. C. II. 286/7 (1) (8808)

Edykt.

Przeciw Zofii Muchowej żonie Piotra, której miejsce pobytu jest nieznane, wniosła Regina Muchowa żona Wojciecha pozew o 400 koron.

Ustną rozprawę wyznaczono na dzień 9 listopada 1907 o godź. 11 rano w tut. sądzie biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Zofii Muchowej ustanawia się kuratorem p. dra Maurycego Orlińskiego adwokata w Radomyślu wielkim, który zastępować ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona osobiście lub przez pełnomocnika w sądzie się nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl wielki, 3 października 1907.

L. cz. Cg. I. 183/7 (1) (8824)

Edykt.

Przeciw Maryannie Wilusz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. obwodowego w Jaśle przez Antoniego Półchłopka z Korczyny pozew o 2130 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została pierwsza audyencya na dzień 25 października 1907 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Maryanny Wilusz, ustanawia się pana adwokata dr. Wilusza w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienioną pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 14 października 1907.

Firmy.

L. cz. Firm. 155 Stow. II. 1108. (8611)

Obwieszczenie.

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Borowa.

Brzmienie firmy: Kasa kredytowa w Borowy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (po niemiecku): Credit Kassa in Borowa registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom środków pieniężnych potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, handlu i przemyśle za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Firmę wykreślono z powodu przeniesienia siedziby firmy z Borowy (sąd obwodowy Tarnów) do Zabłotowa (sąd obwodowy Kołomyja).

Dzień wpisu: 1 lipca 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 29 czerwca 1907.

L. cz. Firm. 770/7 Rej. A. (8729)

Wpis do rejestru handlowego Oddział „A" kupca pojedyńczego.

Wpisano do rejestru handlowego „A" kupca pojedyńczego.

Siedziba firmy: Żyznów.

Brzmienie firmy: Chaim Sommer.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrąb lasu i handel drzewa.

Dzień wpisu: 7 września 1907.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 7 września 1907.

Kuratele.

L. cz. L. 8/7 (1) P. 181/7 (1) (8759)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Katarzynę Gruberową w Podrzeczu.

Kuratorem jej ustanowiono Krystyana Grubera w Podrzeczu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 4 października 1907.

L. cz. L. V. 44/7 (3) (8765)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jakóba Goleckiego we Lwowie.

Kuratorem jego ustanowiono p. Franciszka Goleckiego we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 8 października 1907.

L. cz. P. 175/7 (5) (8711)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Maryannę z Szelągów Łaba w Pławie.

Kuratorem jej ustanowiono Tomasza Szeląga w Pławie.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Nisko, dnia 7 sierpnia 1907.

L. cz. P. VII. 137/7 (1) (8766 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Józefę Scholzową w Kulparkowie.

Kuratorem jej ustanowiono Adolfa Kamienobrodzkiego we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VII.

Lwów, dnia 23 lipca 1907.

L. cz. P. 58/7 (7) (8704 2—3)

Edykt.

Wasyl Serwatka z Budzanowa został uznany umysłowo chorym.

Kuratorem ustanowiono Jakóba Czubkę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Budzanów, 25 maja 1907.

L. cz. P. 203/7 (7) (8715 2—3)

Edykt.

Katarzyna 1° Worobec, 2° Dzera urodzona Charysz z Załuża uznaną została umysłowo chorą.

Kuratorem ustanowiono Fedka Charysza z Załuża.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 13 września 1907.

L. cz. L. 14/7 (6) (8713 2—3)

Tekla Haczyńska z Piotrowa została uznana marnotrawną, a kuratorem jej ustanowiono Jacka Mikulskiego z Piotrowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Obertyn, dnia 17 października 1907.

L. cz. L. 3/7 (15) (8680 2—3)

Edykt.

Fedko Petryszyn uznany marnotrawcą, jego kuratorem jest Michał Iwański z Chlipel.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska dnia 26 lipca 1907.

L. cz. L. 17/7 (7) (8679 2—3)

Edykt.

Semena Maziarczuka z Uwina uznano marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiono Ilka Jakimczuka z Uwina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łopatyn, dnia 24 września 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7 25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10 05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11 50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1 10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sąsza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 września wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10·50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·0[illegible]	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

,s wyj
Już krzyża

[illegible]gi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po południ. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed południ., i 3·35 po południ.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po południ.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po południ. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze":

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze":

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 **w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.**

IV. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Związku kredytowego w Komarnie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia dnia 12 listopada 1907 o godzinie 2 po południu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z III. Zgromadzenia.
2. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie zmiany statutu.
3. Wnioski członków.

Członkowie uprawnieni do udziału w Walnem Zgromadzeniu w myśl § 56 statutu mają się wykazać przy wstępie książeczką udziałową.

W Komarnie, dnia 23 października 1907.

Przewodniczący: **STANISŁAW BAL.**

Sekretarz: **Dr. FRANCISZEK RADLEWSKI.**

L. 39/07.

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy mięsa wołowego, chleba i wiktuałów dla tutejszego Domu ubogich chrześcian na rok 1908 odbędzie się dnia 7 listopada b. r. o godzinie 4-tej po południu w kancelaryi zarządu ul. Wronowska l. 2 licytacya na podstawie ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

Warunki licytacyjne mogą przejrzeć interesowani w kancelaryi powyższego zakładu.

Z Dyrekcyi Domu ubogich.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Białkowskich.